

MATERIAŁY Z KONFERENCJI XIX *BALCANICUM* (23–24 X 2020)

XIX BALCANICUM. GRANICE NA BAŁKANACH I W EUROPIE ŚRODKOWEJ A PRAKTYKA ŻYCIA CODZIENNEGO

doi.org/10.14746/bp.2020.27.13

Konferencja odbyła się na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Została zorganizowana przez Komisję Bałkanistyki przy Oddziale Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu oraz Wydział Historii UAM. Obrady były o tyle wyjątkowe, że po raz pierwszy tematyka konferencji uwzględniła, obok zwyczajowej problematyki bałkańskiej, również zagadnienia związane z historią środkowoeuropejską. Dodatkowo, po raz pierwszy w historii odbyły się one w formie zdalnej. Tradycyjnie w konferencji wzięli udział, jako referenci i dyskutanci, badacze reprezentujący różne dziedziny naukowe: historycy, antropolodzy kultury, politolodzy. Obrady konferencyjne zostały poprzedzone posiedzeniem Komisji Bałkanistyki, na którym dyskutowano między innymi o temacie kolejnej edycji *Balcanicum*.

Konferencja skupiała się na problemie granic na Bałkanach i w Europie Środkowej oraz na wpływie, jakie miały one na praktykę życia codziennego. Wybór takiego tematu wiązał się z faktem, że region bałkański i Europa Środkowa są charakteryzowane w badaniach oraz literaturze naukowej przy wykorzystaniu rozmaitych granic, które bynajmniej nie odnosiły się jedynie do wymiaru politycznego. Najrozmaitsze linie podziału o różnym stopniu przenikalności, wyznaczały obszary oddziaływań cywilizacyjnych, wpływów religijnych, kulturowych czy ekonomicznych. Granice te, funkcjonujące w różnych okresach, krótkotrwałe lub długowieczne, nierzadko narzucane siłą z zewnątrz, przyczyniły się do ukształtowania specyfiki subregionów, zróżnicowanych pod względem wpływów, odniesień oraz inspiracji. Celem obrad była więc refleksja na temat różnych aspektów zjawiska pograniczności w ogólnie rozumianej przestrzeni bałkańskiej i środkowoeuropejskiej, w przeszłości oraz współcześnie.

W szesnastu referatach, wygłoszonych podczas obrad, koncentrowano się na roli granic w funkcjonowaniu społeczeństw bałkańskich i środkowoeuropejskich, wspólnot regionalnych, lokalnych, rodzin oraz jednostek. Poniżej przedstawiamy podsumowanie wszystkich wystąpień, przygotowane przez autorów. Zostały one uszeregowane zgodnie z porządkiem obrad. Dyskusje nad poszczególnymi referatami umieszczono na końcu każdego sprawozdania.

Wawrzyniec Kowalski (*Uniwersytet Wrocławski*)

„*Latuerant homines in montibus et in silvis*”.
Granice ekumeny w „Historii Salony” Tomasza Archidiacona
i w „Latopisie” popa Duklanina

Referent skupił się na przedstawieniu granic niewidzialnych i widzialnych, istniejących pomiędzy światem zamieszkanym (cywilizowanym) a dzikim i niedostępnym, w oparciu o dwa zabytki narracyjne z średniowiecznej Dalmacji. Były to *Historia Salony* autorstwa Tomasza Archidiacona i *Latopis* popa Duklanina. Referent starał się odpowiedzieć na następujące pytania:

1. jak kronikarze postrzegali problem granic w kontekście organizowania się poszczególnych wspólnot,
2. w jaki sposób kategoryzowano to, co cywilizowane i nieznanne w oparciu o proces wytyczania czy pomiaru.

Jarosław Dudek (*Uniwersytet Zielonogórski*)

Kumanowie, którzy... nazwali się Bułgarami. Elity bułgarskie przed 1186 r.

W latach 1180–1186 nastąpiła szybka erozja strefy bizantyńskich wpływów politycznych w Europie Południowo-Wschodniej. *Pax byzantina*, obejmująca Półwysep Bałkański wraz z przyległymi chrześcijańskimi monarchiami (Węgry), przestał istnieć. Odrodzenie państwowości bułgarskiej pod panowaniem rodu Asenidów było jednym z etapów tego procesu. Pochodzenie elit odrodzonej Bułgarii stanowi zagadkę. Dawne elity bułgarskie powiązane z panującą do 1018 roku dynastią Komitopulów weszły w skład bizantyńskiej arystokracji, włącznie z cesarskimi rodzinami Komnenów, Dukasów czy Diogenidów. Ówczesne źródła bułgarskie mówią o infiltracji ziem naddunajskich przez tureckich stepowców (Pieczyngów, Uzów i Kumanów) na przełomie XI–XII w., których przywódcy *nazwali się Bułgarami*. Autorzy bizantyńscy wobec naddunajskich społeczności w XI–XII w. używali określeń „półbarbarzyńcy” czy „wymieszani barbarzyńcy”. Na początku XIII wieku Bizantyńczycy nazywali Asenidów z Tyrnowa oraz ich popleczników „Włachami”. Próby ustalenia pochodzenia etnicznego twórców odrodzonej Bułgarii nie przyniosły dotychczas definitywnych rozstrzygnięć. Mimo rozbieżności, niewątpliwe wydaje się jedno: Asenidzi i ich stronnicy, budując swoje państwo zdeklarowali się jako Bułgarzy.

Zdzisław Pentek (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*)

*Labilne granice w Tracji Cesarstwa Łacińskiego w latach 1205–1207
w świetle relacji Niketasa Choniatesa*

Historyczna i współczesna Tracja to obszar ponad 74 tys. km², rozciągający się na terenach obecnej Turcji, Bułgarii i Grecji. Ziemie te od czasów starożytnych stanowiły atrakcyjne tereny rolnicze. Po pojawieniu się plemion słowiańskich (VI w.), a zwłaszcza Bułgarów i zorganizowaniu przez nich państwa (VII w.), ziemie trackie stały się polem zmagania wojennych pomiędzy Bizancjum a Bułgarią. Tracja w XII wieku przypadła już niepodzielnie Cesarstwu Bizantyńskiemu, po wchłonięciu w 1018 roku I Państwa Bułgarskiego. Jednak procesy erozji Cesarstwa, jakie pojawiły się po klęsce pod Myriokefalon we wrześniu 1176 roku i śmierci cesarza Manuela I Komnena cztery lata później, stały się przyczynami znacznego osłabienia państwa. Nawet restauracja II Państwa Bułgarskiego, po powstaniu braci Asenowiczów w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XII wieku, nie pozbawiła Bizancjum panowania nad Tracją. Dopiero pojawienie się wojsk IV krucjaty w okolicach Konstantynopola, w czerwcu 1203 roku oraz opanowanie miasta w kwietniu roku następnego, spowodowało nie tylko likwidację Cesarstwa, ale i początek panowania łacinników na ziemiach trackich (Cesarstwo Łacińskie 1204–1261).

Granica bułgarsko-łacińska w Tracji została zakwestionowana w marcu i kwietniu 1205 roku przez cara Bułgarii Kałojana (1197–1207). Jego aspiracje terytorialne sprawiały, że pragnął on w 1205 roku opanować co najmniej Trację. Car zdawał sobie sprawę, że możliwości militarne łacinników były dalece niewystarczające, aby kontrolować ziemie trackie. Równocześnie wysłannicy bułgarskiego władcy podsycali gniew wobec łacinników, zwłaszcza w ośrodkach miejskich, w tym w najważniejszym mieście tego regionu, Adrianopolu. Wszystko to złożyło się na wybuch powstania antyłacińskiego w Tracji, którego zwieńczeniem była zwycięska dla sił Kałojana bitwa pod Adrianopolem, 14 kwietnia 1205 roku. Dała ona początek pierwszej wojnie, w której udział wzięło Cesarstwo Łacińskie. Przebieg działań znamy przede wszystkim na podstawie relacji marszałka Romanii Geoffroy'a z Villehardouin oraz na podstawie greckiego przekazu dziejopisa Niketasa Choniatesa (Νικήτας Χωνιάτης, ok. 1155–1215), autora znakomitego utworu historycznego, *Historia*. Kronikę po raz pierwszy opublikował w 1557 roku w Bazylei, jako *Imperii Graeci Historia*, Hieronymus Wolf, uważany za twórcę niemieckiej bizantynistyki (1516–1580). Kolejnym wydawcą *Historii* Choniatesa był August Immanuel Bekker (1785–1871). Dzieło zostało opublikowane w *Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae* w Bonn w 1835 roku. Wreszcie, w 1975 roku tekst (*Nicetae Choniatae Historia*) opublikował Jan Louis van Dieten (1924–2003) w serii *Corpus Fontium Historiae Byzantinae*, w Berlinie w 1975 roku (Band 11).

Choniates opisał pożogę Konstantynopola w kwietniu 1204 roku, a po jego opuszczeniu wraz z rękopisem udał się wraz z częścią uchodźców z Królowej Miast do Nikei, gdzie rozpoczęła panowanie nowa dynastia bizantyńska Laskarydów.

Sukces pod Adrianopolem zachęcił Kałojana do kontynuowania dalszych działań zbrojnych. Oddziały cara bezkarnie plądrowały Trację do maja 1205 roku. Wprawdzie od wojsk Kałojana odłączyli się Kumani (po 29 maja 1205 roku), dotąd go wspierający, ale nadal w do jego dyspozycji pozostawała ludność grecka, niechętna władzy łacińskiej. Car wyruszył w kierunku Salonik, zdając sobie być może sprawę z trudności związanych z oblężeniem Konstantynopola. Z nieznanymi sobie przyczyn udał się ku twierdzy Serres w Macedonii. Miasto się poddało, a załogę wraz z mieszkańcami car postanowił najpierw uwolnić, a następnie zabrał im dobytek, niektórych zamienił w jeńców i nakazał udać się do Bułgarii, a resztę, wymordował. Miasto polecił obrócić w perzynę. (*Nicetae Choniatae Historia*, red. J.L. Van Dieten, s. 619–621).

W czerwcu 1205 roku obiektem agresji Kałojana była twierdza Filipopolis (obecnie Płowdiw). Mieszkańcy dobrowolnie poddali miasto za ceną życia, na co car przystał. Wypadki potoczyły się jednak podobnie jak w przypadku Serres. Po kapitulacji miasto zostało zniszczone. Wspierający cara greccy sojusznicy spontanicznie wskazali jako swego wodza Aleksego Aspetiona. Kałojan poczuł się dotknięty tymi działaniami i rozkazał rozsiekąć mieczami, powieszono go za nogi Aspetiona. Car nie zawahał się pozbawić życia miejscowego arcybiskupa, a znaczące miejscowe persony nakazał żywcem obedrzeć ze skóry. Niewielkie grupy uciekinierów zbiegły do Adrianopola i Didymotyki. (*Nicetae Choniatae Historia*, red. J.L. Van Dieten, s. 627).

W końcu car postanowił się wycofać do Bułgarii, ale nowe działania wojenne podjął w styczniu 1206 roku. Szczęście wojenne go nie opuszczało, gdyż 31 stycznia pokonał on pod murami Ruzionu oddział Teodoryka z Termonde, a twierdza poddała się Kałojanowi. (*Nicetae Choniatae Historia*, red. J.L. Van Dieten, s. 627–628).

W końcu lutego 1206 roku Kałojan wdarł się ponownie na ziemie Cesarstwa. Mieszkańcy sami porzucali miasta, została zdobyta przez cara również twierdza Apros. Mieszkańców tego ostatniego miasta, Greków i łacinników, zgładzono pospół lub uprowadzono do Bułgarii. Załoga nadmorskiego Rodostos (Ραιδεστός, obec. Tekirdağ) zbiegła w popłochu. Natomiast dla mieszkańców car nie miał litości, czyniąc z nich niewolników pędzonych do Bułgarii.

...więźniów zamieniono w niewolników, nie oszczędzono nawet karmiących niemowląt, jak młoda trawa, jak delikatny kwiat, ci bezlitośni ludzie ich ścięli, wcale nie czując, do jakiego stopnia to obraża naturę i depcze prawa ludzi; a są tym, którzy rozszerzają swoją złość poza zwycięstwo i władzę nad wrogami. Jeszcze bardziej współczuję tym nieszczęśnikom, którzy mieli nadzieję uciec, pędząc na molo: zdobywszy brzeg i nie słuchając niczyich próśb; zwycięzcy porabiali ich na strzepy mieczami, część z nich zabrali do siebie, a niektórych zmusili do pływania po wodzie i utonięcia w jej falach. Tylko nielicznym udało się uciec po wejściu na statki. Inni, nie wchodząc na trap, poślizgnęli się na dolnych partiach burt i również zginęli na morzu. Tak straszny i tak beznadziejnie niszczycielski był ten pogrom, który zakończył się niemal całkowitą eksterminacją wszystkich mieszkańców miasta! (*Nicetae Choniatae Historia*, red. J.L. Van Dieten, s. 628–629, tłumaczenie własne).

Nieopodal Konstantynopola, w Athyrze (Αθύρα, obec. Büyükçekmece), Kałojan rozkazał wymordować prawie wszystkich mieszkańców. Wolne pozostały w tej części Tracji tylko forteca Vizoe i Selymbria (obecnie Silivri). W kwietniu 1206 roku

Kałożan wyruszył pod Adrianopol i Didymotykę. Pod tym pierwszym z miast na cara czekała przykra niespodzianka, ponieważ Grecy zaczęli dezertować a mieszkańcy Didymotyki nie chcieli kapitulować. Na wieść o odsieczy idącej z Konstantynopola, Kałożan spalił własne maszyny oblężnicze pod Didymotyką i odstąpił od oblężenia Adrianopola w czerwcu 1206 roku. (*Nicetae Choniatae Historia*, red. J.L. Van Dieten, s. 632–633, 637).

Nieustępliwy car powrócił do Tracji w sierpniu 1206 roku i zniszczył Didymotykę, po czym wycofał się do Bułgarii. Wiosną 1207 roku Kałożan przystąpił do kolejnego oblężenia Adrianopola, które było dlań bezowocne. Długotrwałe kampanie wojenne w Tracji zakończyły się z chwilą zamordowania Kałożana 8 października 1207 roku przez jego podkomendnych. Cesarstwo Łacińskie pod wodzą cesarza Henryka, brata pojmanego i zgłodzonego Baldwina z Flandrii, obroniło *status quo* posiadania Tracji za cenę zniszczeń, grabieży i spustoszeń.

Potem Kałożan z dobrą i liczną armią sam wyruszył na kampanię. Przede wszystkim chciał podbić Adrianopol i wziąć w posiadanie Didymotykę, uważając podbój tych miast za godną nagrodę za całą wojnę, a jednocześnie dostrzegając w nim spełnienie jego pragnienia całkowitego wyparcia Rzymian z Tracji i przekształcenia go w siedlisko dzikich zwierząt. Rozbił obóz w pobliżu Didymotyki... [a] oblężeni, chcąc uspokoić Kałożana, złożyli mu ... zapewnienia lojalności, wyrazy posłuszeństwa – ponadto z wysokości swoich murów ogłosili go królem, obiecali płacić podatki i zgodzili się pilnie zrobić wszystko, czego zażąda, błagając tylko o uratowanie ich przed koniecznością oglądania go w ich mieście. Ale wszystko to jeszcze bardziej rozpałiło jego wściekłość i złość. Zdecydowanie odrzucał on wszystkie propozycje i uparcie nalegając na poddanie twierdzy jako jedyne warunki pojednania, kontynuował oblężenie z taką samą zaciekłością, z potworną siłą ogromnych machin miotających kamienie, niszcząc mury, uderzając w naroża wież i obalając ich szczyty. W międzyczasie oblężeni otoczyli mury płotami i palisadami – przykryli je mocnymi skórąmi, tak aby spadające na nich strzały z machin straciły impet...

...I tutaj [mieszkańcy] są wciągani do niewoli; rabunek w innym miejscu; tutaj małe dzieci są wyrzucane na ulicę; tam morduje się zgrzybiałych starców, ale któż ma tyle siły na smutek i płacz, by to wszystko oplakiwać i podlewać łzami? (*Nicetae Choniatae Historia*, red. J.L. Van Dieten, s. 628–629, tłumaczenie własne).

Działania wojenne cara Kałożana w Tracji w latach 1205–1207 nie ograniczyły się do dewastacji ziem. Uprawiano ludność wiejską i miejską wraz z dobytkiem oraz inwentarzem. Mordowano ludność cywilną, która brała udziału w walkach. Rabunki, gwałty, działania podstępne, sprawiły, że Grecy całkowicie odwrócili się od Kałożana, w którym początkowo postrzegano jako wybawcę z niedoli łacińskiej. Granice bułgarsko-łacińskie w latach 1205–1207 były wyjątkowo niestałe, a niedole ludności granicznej ponad jakąkolwiek miarę.

Choniates widział ruiny Tracji w takich słowach:

Jednak nie tylko Tracja została poddana tak miażdżącemu losowi, tak niekończącemu się morzu pokus, nieprzeniknionemu wirowi nieszczęść, straszemu huraganowi strasznych nieszczęść, a regiony leżące na zachód od niej wcale nie mnie ucierpiały. (*Nicetae Choniatae Historia*, red. J.L. Van Dieten, s. 637, tłumaczenie własne).

Katarzyna Niemczyk (*Uniwersytet Śląski w Katowicach*)

Problem przynależności Siedmiogrodu po 1526 roku

W referacie zostały przedstawione dwa epizody dotyczące kwestii przynależności Siedmiogrodu po bitwie pod Mohaczem: jeden z roku 1529, drugi z 1534. Bitwa ta zmieniła zasadniczo sytuację w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej. W jej trakcie śmierć poniósł ówczesny król Węgier Ludwik Jagiellończyk, w myśl zaś wcześniejszych postanowień z roku 1515 zawartych między Jagiellonami a Habsburgami, w wypadku bezpotomnej śmierci Jagiellończyka władza miała przejść w ręce Habsburgów. Jednak część szlachty węgierskiej nie zaakceptowała Ferdynanda I Habsburga jako kandydata i opowiedziała się za Janem Zápolyą. Taka sytuacja musiała prowadzić do wojny. W centrum konfliktu znalazł się Siedmiogród, stanowiący część państwa węgierskiego. Wpływy na tym obszarze chcieli utrwalić nie tylko Jan Zápolya i Ferdynand Habsburg, ale i sułtan Sulejman Wspaniały oraz ówczesny hospodar mołdawski Piotr Rareș. Walka o wpływy w Siedmiogrodzie nie była także bez znaczenia dla losów lokalnej ludności.

Konflikt o tron węgierski pomiędzy Ferdynandem Habsburgiem a Janem Zápolyą zmusił obie strony do poszukiwania sojuszników. Jan Zápolya bezskutecznie szukał wsparcia w Siedmiogrodzie i na dworze swojego szwagra Zygmunta Starego (szukał schronienia na zamku Marcina Kamienieckiego, ale nie zyskał jego poparcia, fiaskiem zakończyła się także próba zwołania zjazdu polskich możnych w Tarnowie). Postanowił zwrócić się o pomoc do sułtana. W roku 1527 wysłał posła Hieronima Łaskiego do Konstantynopola z propozycją sojuszu, który miał być uzgodniony w oparciu o zasadę równorzędnej współpracy, a nie zależności. J. Zápolya uważał się za równoprawnego partnera politycznego i odrzucał obowiązek płacenia Turcji haraczu, a nawet przekazywania jakichkolwiek podarków sułtanowi. Hieronim Łaski napotkał problemy na dworze w Konstantynopolu. Wielki wezyr Ibrahim Pasza nie chciał go dopuścić przed oblicze sułtana i nie chciał słyszeć o żadnym sojuszu bez płacenia haraczu. Wówczas H. Łaski postanowił szukać wsparcia u Wenecjanina Ludovica Grittiiego, robiącego karierę na dworze osmańskim. Ten namówił Ibrahima Paszę do wyrażenia zgody na audiencję H. Łaskiego u sułtana i pomógł przekonać Sulejmana Wspaniałego do propozycji J. Zápolyi. W dwóch listach adresowanych do J. Zápolyi, H. Łaski informował o wielkim sukcesie misji, a jej powodzenie zawdzięczał, jak pisał, wsparciu L. Grittiiego.

Jednakże inne źródła kwestionują omówione powyżej intencje Wenecjanina oraz sułtana. Dwa anonimowe listy, adresowane do Ferdynanda (29 września 1528 roku, 10 marca 1529 roku) pozwalają wątpić w chęć pomocy ze strony Wenecjanina i Sulejmana. Na ich podstawie można przypuszczać, że pozornie udana misja H. Łaskiego w Konstantynopolu była w rzeczywistości znakomicie uknutym planem tureckim, pozwalającym na interwencję na Węgrzech pod pretekstem wsparcia dla J. Zápolyi.

Konsekwencją zawartego porozumienia było wypowiedzenie wojny Habsburgom przez J. Zápolyę (10 kwietnia 1528), a następnie Turcję (28 czerwca 1528). Do sojuszu przyłączył się także gospodar mołdawski Piotr Rareș. W rzeczywistości zamierzał on nawiązać współpracę Ferdynandem Habsburgiem, licząc na zdobycze w Siedmiogrodzie lecz rozczarowany jego postawą zwrócił się w stronę sułtana. P. Rareș planował przejść Pokucie i Siedmiogród. Pierwsze kroki poczynił na początku 1529 roku, gdy uderzył na ziemie zamieszkałe przez Szeklerów. Zebrał wojsko koło Trotus na granicy mołdawsko-wołoskiej a następnie podzielił armię na dwie części, atakując Siedmiogród od strony okręgów Ciuc i Erdövidéke (29–30 stycznia). Druga część wojska uderzyła od strony okręgów Sepsi, Kézdi i Orbai. Jako że spodziewana pomoc dla Szeklerów od Markusa Pempflingera i sędziego Braszowa Lukasa Hirschera nie dotarła, pięć szeklerskich okręgów uznało władzę Rareșa pod koniec stycznia. Gospodar pragnął jednak znacznie większej władzy. Dążył do przejęcia podatków od miast siedmiogrodzkich, w szczególności Bystrzycy. Jeszcze w sierpniu 1527 roku J. Zápolya nadał mu prawo do ściągania podatków z tego miasta, ale w listopadzie Ferdynand Habsburg przekazał je Georgowi Reicherstorfferowi. P. Rareșowi w ramach rekompensaty podarował 200 florenów. Kolejnym celem P. Rareșa było zdobycie Unguraș, okręgu w okolicach Cluj, który znajdował się w rękach Ferdynanda I. W tej sprawie gospodar szukał porozumienia z Habsburgiem. Liczył, że ten odsprzeda mu prawa do ziemi. Gdy Ferdynand I zdecydował się odstąpić Unguraș Markusowi Pempflingerowi za 6220 florenów, P. Rareș zwrócił się w stronę sułtana i J. Zápolyi, którzy rozpoczęli wyprawę na Węgry. Dnia 14 maja 1529 roku oznajmił on Szeklerom, że przyłączył się do sojuszu z J. Zápolyą.

W rzeczywistości plan hospodara był dość przebiegły. Planował on, że w momencie, gdy sułtan zaatakuje Budę i Wiedeń, a J. Zápolya będzie walczył w Banacie, on podporządkuje sobie pozostałą część Siedmiogrodu. Piotr Rareș chciał najpierw uderzyć na północną jej część, a następnie południową. Jego plan okazał się jednak nieprzemyślany, ponieważ zabrakło poparcia ze strony tamtejszej ludności. Na północy stawili silny opór Węgrzy Apafi Miklós i Bethlen Elek. W Sibiu i Făgăraș znajdowało się wielu zwolenników Ferdynanda, z kolei ludność ze wschodniej części Siedmiogrodu opowiedziała się za J. Zápolyą.

W kontekście rozważań o statusie Siedmiogrodu po 1526 roku interesującym wątkiem jest epizod z roku 1534, związany z misją posła sułtańskiego, Ludovica Grittiego. Oficjalnie został on wysłany celem wyjaśnienia nieporozumień pomiędzy Ferdynandem Habsburgiem a Sulejmanem Wspaniałym, które dotyczyły ziem zajętych przez Habsburga. L. Gritti miał te problemy rozwiązać i doprowadzić do spotkania obu władców. W sferze domysłów pozostaje inny prawdopodobny powód jego misji. Wyprawa Wenecjanina wzbudziła niepokój u Piotra Rareșa, jak i Jana Zápolyi. Obawiali się oni, że celem wyprawy L. Grittiego było osłabienie ich pozycji lub usunięcie. Zaniepokojenie J. Zápolyi potęgowało to, że Wenecjaninowi towarzyszył Hieronim Łaski, początkowo wierny poddany Zápolyi, który jednak w pewnym momencie poczuł się niedoceniony na dworze węgierskim. Uważał on, że za liczne, za-

kończone sukcesem wyprawy dyplomatyczne należała mu się nagroda. Chciał uzyskać urząd wojewody siedmiogrodzkiego, czemu jednak sprzeciwiał się J. Zápolya, dlatego H. Łaski postanowił poszukać poparcia u znanego mu już Wenecjanina. Kiedy L. Gritti w 1534 roku wyruszył do Siedmiogrodu, H. Łaski stał przy jego boku. Ich wędrowni towarzyszyli różne plotki, które zostały utrwalone w źródłach. Wśród ludności krążyły informacje, jakoby Wenecjanin chciał zająć w imieniu Turcji Wołoszczyznę, Mołdawię, Siedmiogród i usunąć Jana Zápolyę. Od momentu, gdy wkroczył na Wołoszczyznę, napotykał liczne kłopoty. Ówczesny gospodar wołoski Vlad Vintilă zatrzymał Wenecjanina i zabronił mu dalszej podróży przez gospodarstwo. Oskarżał L. Grittiego o ukrywanie bojarów-zdrajców i wspieranie spisku przeciwko niemu. L. Gritti tłumaczył natomiast w liście sułtanowi, że jak dowiedział się od bojarów, Vlad miał potajemnie kolaborować z Ferdynandem Habsburgiem, przygotowując się do wojny z Sulejmanem. Według relacji sekretarza Grittiego Tranquilusa Andronika, wroga i nieufna postawa Vlada wobec Wenecjanina była efektem działań Jana Zápolyi i Piotra Rareșu, którzy chcieli L. Grittiego uśmiercić i z tego powodu rozpowszechniali nieprawdziwe, mające wzbudzić strach przed Wenecjaninem. Stąd miała wynikać niechęć Vlada Vintilă do posłańca. Bardzo ciekawe są źródła, ukazujące nastroje społeczne w trakcie podróży L. Grittiego. Krążące wówczas plotki na temat celów jego podróży budziły lęk i przerażenie.

Gdy Wenecjanin opuścił Wołoszczyznę i udał się do Siedmiogrodu, J. Zápolya, chcąc uprzedzić ewentualne mianowanie Hieronima Łaskiego na nowego wojewodę siedmiogrodzkiego, powołał na to stanowisko wiernego sobie człowieka, Emerika Czibaka, ten zaś ogłosił mobilizację wojska przeciwko L. Grittiewi. Po przybyciu do Siedmiogrodu wywiązał się spór pomiędzy nowym wojewodą a Wenecjaninem, który wykorzystali możni węgierscy: Bathiani i Dóczy. Zakończył się on tragicznymi wydarzeniami w nocy z 11 na 12 sierpnia 1534 roku w okolicach Felmer, kiedy to E. Czibak został zamordowany przez rycerzy Urbana Bathianiego. O zabójstwo zostali oskarżeni także L. Gritti i H. Łaski. Posłaniec schronił się w Mediaș, gdzie został otoczony przez wojska Stefana Maylatha, wspomagane przez oddziały Gottharda Kuna i Toadera Bubuioga. Dnia 28 września do Mediaș dotarły siły złożone z 12 tysięcy Mołdawian pod dowództwem Efrima Hurula, którzy rozpoczęły oblężenie miasta. Miasto zostało zdobyte, a L. Gritti stracony na rozkaz Kendiego Ferenca. Jego synów pojmano i przewieziono do Suczawy. Piotr Rareș polecił ich odwieźć do Siedmiogrodu, ale jednocześnie wydał poufny rozkaz ich uśmiercenia po drodze.

Kwestia śmierci L. Grittiego budzi wiele sporów wśród historyków ze względu na niejednoznaczność źródeł. W dokumentach związanych z obozem J. Zápolyi i Jana Łaskiego usprawiedliwiano zamordowanie Wenecjanina, oskarżając go o zamiar przejęcia tronu węgierskiego i zgładzenie E. Czibaka, zaś H. Łaskiego traktowano jako ofiarę nieporozumienia, a nie czynnego uczestnika spisku. Z kolei sekretarz Wenecjanina Tranquilus Andronik oskarżał J. Zápolyę i P. Rareșu o spisek przeciw L. Grittiewi. Mieli oni zamordować E. Czibaka i zrzucić winę na Wenecjanina tak, by dać pretekst do pojmania i uśmiercenia go. Co do jednego historycy są jednak zgod-

ni, celem misji L. Grittiego było wzmocnienie wpływów tureckich w Siedmiogrodzie, a być może także w Mołdawii i na Węgrzech. To nie mogło się podobać ani J. Zápolyi, ani P. Rareşowi.

Podsumowując, Siedmiogród po bitwie pod Mohaczem znajdował się w centrum konfliktu pomiędzy hospodarem mołdawskim Piorem Rareşem, Janem Zápolyą, Ferdynandem Habsburgiem i sułtanem Sulejmanem Wspaniałym. Każdy dążył do utrwalenia wpływów i osłabienia pozycji przeciwnika. Budziło to obawy lokalnych społeczności, które z nieufnością podchodziły do zmieniających się władców i niechętnie odpowiadały na ich wezwania do walki.

Krzysztof Poppek (*Uniwersytet Jagielloński*)

*Gniazdo rozbójników czy raj góralskiej wolności?
Społeczność Pomaków z Babjaku
a kształtowanie się granicy bułgarsko-osmańskiej (1878–1891)*

W okresie kształtowania się państwowości bułgarskiej w 1878 roku zaktywizowały się działania, inicjowane przez ludność muzułmańską, wymierzone w ten proces. Na wschodzie kraju miejscowa ludność turecka zorganizowała rozproszony opór, który trwał opór do wiosny 1880 roku. W Rodopach, władze Rumelii Wschodniej nie zostały uznawane przez ludność z regionów Rupczosu i Kyrdżali. Mało rozpoznany przykładem jest kwestia Babjaku, regionu zamieszkałego przez Pomaków (bułgarskojęzycznych muzułmanów), położonego pomiędzy Czepino, Dospatem i Razłogiem. Przed 1878 rokiem stanowił on część nahiji Razłog, ale w praktyce tamtejsi muzułmanie byli niezależni od władzy osmańskiej. Stan ten nie zmienił się po rozgraniczeniu regionu między Imperium Osmańskim a Rumelię Wschodnią. Ani Płowdiw, ani Konstantynopol nie podjęli działań na rzecz opanowania tych terenów. Podobnie wcielenie Rumelii Wschodniej do Księstwa Bułgarii w 1885 roku pozostało bez wpływu na niezależność Babjaku. Baszowie, jak zwano tamtejszych Pomaków, żyli jak wcześniej. Tworzyli odizolowaną, samowystarczalną społeczność, wielu trudniło się przemytem i rozbójnictwem, wykorzystując pograniczne położenie regionu. Właściwie nie korzystali z pieniędzy. W Babjaku nie funkcjonowały zwarte wsie, a rozproszone skupiska kolib, nad którymi nieformalną władzę pełnił wódz zwany gławatarem. Kres tej rzeczywistości i faktyczne pojawienie się granicy nastąpiło w 1891 roku, kiedy wojsko bułgarskie z rozkazu premiera Stefana Stambolowa spacyfikowało region i rozciągnęło nad nim władzę Księstwa Bułgarii. Rzeczywistość Baszów uległa drastycznej zmianie na poziomie codzienności i życia społecznego, które od tamtej pory zaczęło dostosowywać do norm państwa bułgarskiego.

Ewa Kocój (*Uniwersytet Jagielloński*)

*Grupy wołoskie na pograniczu grecko-albańskim:
migracje i dziedzictwo kulturowe wspólnot lokalnych*

Wołosi to zbiorowa nazwa ludności, trudniającej się w przeszłości profesją pasterstwa (i nie tylko), zamieszkującej różne regiony Europy, w tym pogranicze grecko-albańskie na Bałkanach. Dzięki różnorodnym wydarzeniom historycznym, kontaktom kulturowym i ciągłym migracjom na nowe tereny, wyodrębniły się różne grupy pasterskie, funkcjonujące obecnie pod wieloma nazwami. Można powiedzieć, że w nazwach tych grup kryje się tożsamość kulturowa, która stanowi do dziś silny element identyfikacji, istniejącej zarówno w obrębie samych grup wołoskich, jak i odrębności od innych społeczności większościowych i mniejszościowych. Ponieważ Bałkany są od wieków miejscem pograniczy kulturowych i religijnych, gdzie ludność przemieszcza się z powodu wojen, przesiedleń, czystek etnicznych i dobrowolnych migracji, Wołosi od wieków przyzwyczajeni są do tego, że w zamieszkiwanej przez nich przestrzeni dochodzi do różnorodnych, nierzadko trudnych, interakcji. Mają do dziś bardzo silne poczucie własnej odrębności od *Innych*, oparte na kilku wyróżnikach. Są to przede wszystkim: nazwa, wiara we wspólne pochodzenie, poczucie zamieszkiwania wspólnej przestrzeni, używanie własnego języka oraz specyficzny styl życia związany z wykonywaniem tradycyjnych profesji.

W wystąpieniu zwrócono uwagę przede wszystkim na Aromanów, zamieszkujących współcześnie pogranicze grecko-albańskie i jego obrzeża. Omówiono miejscowości wołoskie w górach Grammos wraz z ich dziedzictwem kulturowym. Zwrócono uwagę na starą wioskę Aetomitsa (arom. Densko), zniszczoną w czasie wojny domowej 1946 roku w Grecji. W przeszłości jej mieszkańcy wykonywali profesje mularzy, cieśli, pasterzy, wyrabiali wyroby wełniane, które transportowali góorskimi szlakami do Korczy w Albanii. Obecnie, w okresie letnim miejscowość jest zamieszkała przez około dziesięć rodzin pasterskich, wypasających bydło w górach, a zimą migrujących ze stadami do okolic Larissy. Zwrócono uwagę na dziedzictwo kulturowe miejscowości, w tym dwie cerkwie prawosławne oraz muzeum lokalne założone przez mieszkańców, gromadzące etnograficzne eksponaty przekazane przez zamieszkujące tu rodziny Aromanów.

Kolejną omówioną miejscowością było Linotopi, stara osada wołoska, istniejąca co najmniej od XVI wieku w Górach Grammos. Jej mieszkańcy zasłynęli jako malarze świątyń prawosławnych i ikon. W XVII i XVIII wieku wioska była prawie w całości zamieszkiwana przez malarzy i rzemieślników cerkiewnych, którzy wędrowali z miejsca na miejsce po wielu wioskach i miastach Bałkanów, pokrywając prawosławne świątynie freskami. Bogata Linotopi została zniszczona wraz z innymi miejscowościami Gór Grammos w 1770 roku. Obecnie jedyną pozostałością wioski, a razem kunsztu malarskiego jej rzemieślników, jest miejscowa cerkiew.

W referacie omówiono również dziedzictwo kulturowe wioski Grammos, w przeszłości zamieszkiwanej przez liczną wspólnotę Aromanów, trudniących się pasterstwem, mularstwem i kupiectwem. Zwrócono uwagę na dwie istniejące tam cerkwie oraz pasterzy grecko-albańskich, wciąż wypasających latem stada na stokach pogranicza.

Tomasz Jacek Lis (*Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu*)

„*Dom ten podzielono i zniszczono...*”

Austro-węgierskie dziedzictwo na Bałkanach z perspektywy „obcego”

Ludwik Hieronim Hrabia Morstin w książce Josepha Rotha *Popiersie cesarza* wypowiada znamienite słowa: *Moja stara ojczyzna, Monarchia, była domem o wielu drzwiach i wielu komnatach dla różnego rodzaju ludzi. I oto dom ten podzielono i zniszczono. Nie ma w nim już nic do szukania. Nawykłem żyć w domu, a nie w kabinach.* W referacie przyjrzałem się kilku wybranym osobom, które nie będąc Słowianami południowymi żyły na terenie monarchii habsburskiej, a po I wojnie światowej znalazły się w Królestwie Serbów Chorwatów i Słoweńców, a następnie Królestwa Jugosławii. Zwróciłem także uwagę na przypadki, gdy wykształcone osoby pochodzenia południowosłowiańskiego traciły możliwość rozwijania swoich talentów w następstwie zniknięcia dualistycznego państwa Habsburgów.

Wielu Austriaków, Czechów, Polaków, Chorwatów, Słoweńców, a także Serbów traktowało monarchię za swój dom. Realizowali oni rozmaite interesy różnych częściach Austro-Węgier, dzięki połączeniom kolejowym przemieszczały się pomiędzy największymi miastami. Ustanowienie nowych granic państwowych po I wojnie światowej spowodowało, że takie osoby jak literacki Hrabia Morstin nie mogły kontynuować dotychczasowego życia, które dzieliły pomiędzy Wiedeń, Kraków, Zagrzeb czy Sarajewo. Problemem były nie tylko granice, na których wymagano paszportu, ale i granice mentalne. Austriacy czy Węgrzy, dotychczas uprzywilejowani, stali się, wskutek tych zmian, obcymi i niepożądanymi w międzywojennej Jugosławii. Podobnie jak Słowianie południowi z Austrii czy Węgier, choć wielu zdobywało wykształcenie na uniwersytetach w Budapeszcie czy Wiedniu.

Wykorzystując metodę jakościową, pokazano kilka przykładów z terenów międzywojennej Jugosławii, które w dużo większym stopniu niż statystyka uzmysławiają, jakie konsekwencje przyniósł upadek Austro-Węgier dla mieszkańców monarchii, przedstawiciele różnych grup społecznych i narodowych.

Krzysztof Nowak (*Uniwersytet Śląski w Katowicach*)

Między ideologią a pragmatyzmem. Czechosłowackie i rumuńskie „krojenie” granic po I wojnie światowej. Próba porównania.

Podobnie jak Polska, międzywojenna Czechosłowacja i Rumunia były tymi państwami w Europie Środkowej, których pogranicza zamieszkiwane były przez znaczną liczbę mniejszości narodowych, a więc narodowości, które nie współtworzyły dominującego po I wojnie światowej ideologicznego modelu państwa narodowego. Niezależnie od podstawowej „historycznej” różnicy dzielącej Czechów, Słowaków i Rumunów jesienią 1918 roku, czyli faktu, iż Czechosłowacja powstawała jako nowe państwo dwóch narodów, a istniejąca już od drugiej połowy XIX wieku Rumunia dokonywała zjednoczenia Regatu z nowymi prowincjami, między tymi procesami, także dotyczącymi formowania granic, istniało wiele podobieństw.

Zarówno na pograniczach etnicznych przyszłej Czechosłowacji jak i „Wielkiej Rumunii” zamieszkujące je narodowości, w przyszłości „niepaństwowe”, były generalnie przeciwne wejściu w skład obu państw. W Czechach chodziło o Niemców sudeckich i Polaków na Śląsku Cieszyńskim, a na Słowacji i obszarach do których aspirowała Rumunia głównie o Węgrów. Poza tym do 1918 roku, Niemcy, a zwłaszcza Węgrzy uważali się za narody politycznie i kulturowo panujące nad sąsiadami słowiańskimi i romańskimi. Perspektywa degradacji na pozycje mniejszości narodowych dla większości z nich była nie do przyjęcia. Już choćby z tej racji konflikty pomiędzy nowymi a starymi gospodarzami mieszanych etnicznie pograniczy były nie do uniknięcia.

Czesi za podstawę swojego programu terytorialnego uznawali argument historyczny w stosunku do Czech i generalnie etnograficzno-strategiczny w stosunku do Słowacji. Należy pamiętać, że Słowacja, w odróżnieniu do dawnego Królestwo Czech, stanowiła część obszaru tzw. Górnych Węgier i nigdy wcześniej nie istniała jako odrębne pojęcie geograficzno-historyczne. Ze względu na liczebną przewagę Niemców, Polaków czy Węgrów na planowanych przez czeskie elity polityczne pograniczach czechosłowackich, taka argumentacja stała oczywiście w sprzeczności z wilsonowską ideą prawa narodów do samostanowienia, która zresztą przez wiele państw i narodów traktowana była w typowo instrumentalny sposób. Dotyczyło to również wspomnianych grup narodowych, które jesienią 1918 posługiwały się nimi (oraz manifestem cesarskim z 16 X 1918 na temat sfederalizowania monarchii), głównie we własnym interesie, lawirując między różnymi odcieniami idei samostanowienia, od otwartych dążeń do połączenia się z państwami macierzystymi po alternatywne, choć generalnie taktyczne, programy terytorialnego separatyzmu (np. Niemieckie Morawy, Kraj Sudecki, Niemiecki Śląsk). Plany takie obejmowały również swoim zasięgiem część tych społeczności polskich i słowackich, które były przeciwne wejściu w granice nowych państw (np. ruch Józefa Koźdonia, Słowacka Republika Ludowa, Kraina Ruska). Idee te i ich próby realizacji poniosły jednak klęskę. Istotne znacze-

nie miał fakt, iż w 1918 roku Niemcy i Węgrzy byli narodami pokonanymi, poza tym zwycięskie mocarstwa a zwłaszcza Francja nie była nimi zainteresowana, lecz liczyła na dalsze osłabienie Niemiec. Przywódcy czescy dostali więc zielone światło dla swego programu historycznego, bez większego wysiłku likwidując niemieckie państewka a Słowację zajmując po walkach zbrojnych z Węgrami. Prawa historyczne Czechów do Słowacji nie istniały, a chęć Słowaków połączenia się z Czechami w jedno państwo wynikała głównie z obaw tych pierwszych przed madziaryzacją. Można powiedzieć, że jej południowe granice były faktycznie „wykrojone” z dawnej Zalitawii według kryteriów strategiczno-militarnych (oparcie na Dunaju, zajęcie zadunajskiego brzegu naprzeciw Bratysławy), a nie etnograficznych. Pradze udało się także wymusić na aliantach zgodę na przyznanie Czechosłowacji niewielkich, uznawanych przez nią za ważny z ekonomicznego i strategicznego punktu widzenia Kraiku Hulczyńskiego na Górnym Śląsku oraz rejonu Waltic i Witorazu z obszaru Republiki Austriackiej. Poza tym, lepsza od polskiej skuteczność czechosłowackiej dyplomacji legła u podstaw zwycięskiego dla niej konfliktu z Polską na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie, również wbrew zasadzie wilsonowskiej. Otrzymała ona także powęgierską Ruś Podkarpacką.

Rumuni zamieszkujący obszary poza Regatem nigdy przed 1918 roku nie osiągnęli takiej pozycji politycznej i kulturalnej jak Czesi na terenie Czech. Najmniej problemów mieli Rumuni na przedlitawskiej Bukowinie, czemu sprzyjały skutki dawnej, liberalnej polityki narodowościowej Wiednia. Natomiast sytuacja Rumunów w Zalitawii przypominała położenie Słowaków na Górnych Węgrzech, choć od strony prawnej była ona jednak lepsza. Dakoromański nurt zjednoczeniowy dawał znać o sobie głównie w Transylwanii, podczas gdy na Bukowinie miał on słabsze oddziaływanie.

W odróżnieniu od historycznych argumentów czeskich dotyczących obszaru Czech, postulowany przez Rumunię Siedmiogród był w przeszłości zjednoczony z innymi ziemiami rumuńskimi jedynie krótko w czasach Michała Walecznego (1599–1600). W Rumunii nie było jednak związanych z tym dylematów historycznych, gdyż region ten był zamieszkiwany w większości przez Rumunów i chodziło o program zjednoczenia ziem uważanych przez nich za rumuńskie. W 1916 roku Rumunii uzyskali od Ententy, w zamian za przystąpienie do wojny po jej stronie, uznanie praw rumuńskich do austro-węgierskich ziem zamieszkanych przez Rumunów (Siedmiogród, Bukowina, część Banatu na wschód od Cisy). Wyrażenie „Od Dniestru do Cisy” określało ideę zjednoczeniową Bukaresztu, choć rumuńska populacja rozciągała się na wschodzie także poza Dniestr, podczas gdy oba brzegi Cisy były prawie całkowicie węgierskie. W odróżnieniu od liderów czeskich, Rumunii chętnie odwoływali się do idei Wilsona, które, wraz z manifestem cesarza Karola I, podobnie jak w Czechach i Słowacji, legitymizowało fakty dokonane tworzone przez lokalną ludność, w tym przypadku rumuńską (Rada Kraju w Besarabii, Rumuńska Rada Narodowa w Siedmiogrodzie, Rada Narodowa w Banacie), które to organy ostatecznie, choć nie od razu, opowiedziały się za ideą w pełni zjednoczeniową. Chociaż

w ustalaniu powojennego kształtu granic Wielkiej Rumunii ważną rolę odegrała dżina rumuńskiej krwi na rzecz aliantów, należy również podkreślić o wiele większą, niż wśród Czechów i Słowaków, rolę mas społecznych i ruchów regionalnych w całym procesie zjednoczeniowym.

Mateusz Sokulski (*Uniwersytet Śląski w Katowicach*)

*Serbskie elity wobec kwestii granic w Jugosławii
w latach osiemdziesiątych XX w.*

Lata osiemdziesiąte XX wieku, wraz z kryzysem gospodarczym w krajach komunistycznych, spowodowały istotny ferment społeczny. W przypadku Jugosławii śmierć Josipa Tity i zdegenerowana elita partyjna wpłynęły na wzrastanie nastrojów kontestacyjnych. Kwestie te zauważalne były w Serbii, gdzie, także wśród ludzi związanych z komunistycznym establishmentem, zaczęto coraz głośniej wyrażać niezadowolony z serbskiego statusu w ramach Jugosławii. Jak wskazuje historyk Stevan Pavlovitch, *Socjalistyczna Republika Serbii* jako jedyna spośród republik jugosłowiańskich musiała w kwestiach funkcjonowania liczyć się z głosem okręgów autonomicznych Kosowa oraz Wojwodiny, które dzięki mocnej pozycji wynikającej z zapisów konstytucji z 1974 roku mogły wetować narzucane w Belgradzie rozwiązania.

Za najbardziej kontrowersyjną sprawę uchodziło popularne wówczas przekonanie, iż Serbowie jako jedyny naród w Jugosławii nie „otrzymali” republiki w granicach etnicznych. Wskazywano na liczną społeczność serbską w Bośni i Hercegowinie, Chorwacji, wzmacnianie procesu emancypacyjnego w Czarnogórze, a przede wszystkim w Kosowie. Twierdzono, że szczególnie na terenie Kosowa Serbowie byli poddawani nieustannej presji narodowej ze strony Albańczyków. Przypominano także o serbskich cierpieniach w czasie II wojny światowej, wielokrotnie, przede wszystkim w słynnym *Memorandum SANU* z 1986 roku wskazywano na nierównoprawne położenie społeczności serbskiej w Jugosławii.

W wystąpieniu konferencyjnym poddano analizie główne problemy dotyczące granic Serbii, propozycje ich zmian i konsekwencje.

Dariusz Wybranowski (*Uniwersytet Szczeciński*)

*Polityczne i etniczne uwarunkowania powstania Dystryktu Brčko
jako elementu zmiany granic wewnętrznych w Bośni i Hercegowinie po 1995 roku*

Tematem wystąpienia były okoliczności powstania Dystryktu Brčko w latach 1999–2000 jako jednostki administracyjno-terytorialnej w BiH, powstałej w rezultacie porozumienia pokojowego z Dayton (1995). W części wstępnej autor skupił się na cha-

rakterystyce walk o to miasto podczas wojny lat 1992–1995 i jego roli militarnej, a następnie samego dystryktu, tj. powierzchni, położenia i liczby ludności. Jednym z pytań badawczych, stawianych przez referenta, była celowość stworzenia tego terytorium, rozdzielającego Republikę Serbską w BiH i towarzyszące mu uwarunkowania polityczne. Kwestia kolejna to suwerenność tego obszaru i jego wpływ na zawartość terytorialną podzielonego wewnątrznie państwa. Referent przedstawił opinie towarzyszące procesowi tworzenia dystryktu, jak i jego funkcjonowaniu na początku XXI wieku. Istotnym elementem w tym względzie były argumenty „przeciw”, podnoszone przez stronę serbską. W zakończeniu znalazły się odniesienia do obecnej sytuacji tego terytorium.

Ilona Czamańska (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*)

*Przemiany statusu chłopów serbskich w związku z powołaniem i likwidacją
Komendantury Wojskowej Królestwa Serbii (1720–1739)*

W XVII wieku na bałkańskich terenach państwa osmańskiego organizacja przeważającej części ludności wiejskiej była związana z systemem timariockim. Wprawdzie chłopcy byli osobiście wolni i wśród ludności wiejskiej zachowały się gdzieś resztki *zadrugi*, to jednak posiadacz timaru czy ziemetu był głównym organizatorem społeczności wiejskiej. Dotyczyło to przede wszystkim ludności rolniczej. Inaczej wyglądało to w odniesieniu do ludności pasterskiej, czyli wołoskiej, która zachowała własne tradycyjne struktury społeczne o charakterze rodowo-plemiennym. Charakterystyczną cechą wołoskich struktur plemiennych, nie tylko w państwie osmańskim, ale we wszystkich państwach, w których Wołosi funkcjonowali jako odrębna struktura społeczna, był obowiązek wojskowy, który przybierał różne formy. Ten fakt spowodował, że zaczęto status Wołochów wykorzystywać w osadnictwie pograniczy wojskowych. Szczególnie rozwinęła ten system monarchia habsburska, ale również funkcjonował on po stronie osmańskiej.

Osadnictwo chłopów przybyłych z terenów osmańskich na pogranicznych terenach państw należących do Habsburgów miało swoją długą tradycję, natomiast prawnie usankcjonowane zostało przez tzw. „Statuty wołoskie” z roku 1630. Oznaczało ono przeniesienie praw i obowiązków, które miała dotychczas wyłącznie ludność pasterska na ludność rolniczą osiedloną w strefach tzw. pograniczy wojskowych. Swoistą taką strefą stał się również Okręg Belgradzki.

Belgrad był w średniowieczu twierdzą węgierską, okresowo jednak w pierwszym ćwierćwieczu XV wieku znalazł się pod rządami serbskiego despoty Stefana Lazarevicia. Napłynęła tam liczna ludność serbska, która pozostała tam także wówczas, gdy Belgrad po śmierci Stefana Lazarevicia wrócił do Węgier. Migracja Serbów na te tereny wzmocniła się jeszcze po upadku despotowiny serbskiej w 1459 roku. W 1521 roku Belgrad został zdobyty przez Turków i włączony do serbskiego san-

dżaku Smederevo, co wzmocniło jeszcze serbski element etniczny w jego okolicach. Tymczasem wojna Świętej Ligi (1683–1699) przyniosła wojskom habsburskim wielkie sukcesy na terenie Węgier, ale także dawnego serbsko-węgierskiego pogranicza. W dniu 6 września 1688 roku, książę Bawarii, Maksymilian Emanuel zdobył Belgrad.

Tymczasem działania wojenne armii cesarskiej zaczęły toczyć się na ziemiach serbskich. Dowódca tego frontu gen. Eneaszy Sylwiusz Piccolomini skłonił serbskiego patriarchę Arsenija III do współpracy. Patriarcha jesienią 1689 roku wydał odezwę wzywającą ludność chrześcijańską do wsparcia armii cesarskiej. Skutkiem tej odezwy wojsko Piccolominiego powiększyło się o około 20 000 ochotników, w większości Serbów, a ludność udzielała wszelkiej pomocy¹. Na pograniczu Macedonii i Kosowa wybuchło antytureckie powstanie hajduckiego harambaży Karpoša.

W kwietniu 1690 roku cesarz Leopold wydał dokument wzywający narody bałkańskie do powstania i podporządkowania się mu, w zamian obiecywał swobodę religijną, prawo wyboru własnego wojewody i zwolnienie od świadczeń, które płacili przed podbojem osmańskim². Mimo to ofensywa osmańska wiosną 1690 roku okazała się skuteczna, wojska cesarskie poniosły klęskę pod Zernest, zostały też zmuszone do wycofania się z ziem serbskich. Ludność tamtejsza narażona została na fizyczną zagładę, zarówno na skutek represji, jak też głodu i chorób (epidemia, której ofiarą padł też Piccolomini i spora część cesarskiej armii). Patriarcha zdecydował się opuścić Peć, a w ślad za nim ruszyły rzesze mieszkańców. W czerwcu dotarli do Belgradu. Niestety Belgradu także nie udało się utrzymać, exodus uchodźców serbskich trwał więc dalej³. Była to pierwsza wielka wędrówka Serbów, która objęła 40 000–70 000 osób⁴. Na wyzwolonych od Turków, ale w dużej mierze ogołoconych z ludności ziemiach węgierskich zaczęły się kształtować nowe kulturalne i religijne ośrodki serbskie. Po pierwszej masowej migracji następowała systematyczna masowa infiltracja ludności serbskiej na tereny królestwa węgierskiego. Centrum polityczne i kulturalne Serbów definitywnie zaczęło przenosić się na północ.

Wprawdzie Belgrad nie został niestety odzyskany do końca wojny i po pokoju w Karłowicach w 1699 roku, pozostał przy Turcji, nie znaczy to jednak, że liczni Serbowie tam nie pozostali. Do ostatnich walk Belgrad był terenem ustawicznych starć, nie tylko działań wielkich armii, ale przede wszystkim tych sabotażowych prowadzonych przez serbskich hajduków. Po zawarciu pokoju okręg belgradzki jako pograniczna prowincja turecka został na nowo zorganizowany. Zarządca twierdzy – *mu-*

¹ С. Чакић, *Велика сеоба Срба 1689/1690 и патријарх Арсеније Црнојевић*, Нови Сад 1990, s. 75–76.

² Ј. Радонић, М. Костић, *Српске привилегије од 1690 до 1792*, Београд 1963, s. 19.

³ Д. Кашић, *Српска црква под Турцима*, w: *Српска Православна Црква. Споменница о 750-годишњици аутокефалности 1219–1969*, Београд 1969, s. 154–155.

⁴ Dane liczbowe mają charakter szacunkowy. Ponadto należy wziąć pod uwagę, że było kilka fal uchodźców. Pierwsza fala miała miejsce jeszcze przed exodusem Arsenija III, ale także po nim napływały kolejne grupy Serbów. – С. Чакић, *Велика сеоба Срба*, s. 113.

hafiz otrzymał uprawnienia sandżakbeja. Mimo to sytuacja prowincji musiała być niełatwa, skoro w ciągu 17 lat zmiana na stanowisku *muhafiza* miała miejsce aż 16 razy⁵. Ludność obciążona została obowiązkiem wojskowym i podporządkowana *kneziom* i *primićurom* wołoskim⁶. W założeniu miało to służyć organizacji wojskowej, a w praktyce stanęło u podstaw kształtowania się samorządu wiejskiego ludności serbskiej, który rozwinął się w ciągu wieku XVIII. Spośród miejscowych chłopów rekrutowano *jerlijów* (oddziały piechoty złożone z miejscowych muzułmanów) i *vojnuków* (oddziały konne lub piesze złożone z miejscowych chrześcijan), a także wyspecjalizowane oddziały pandurów wykorzystujących łodzie (*šajke*) do pilnowania granicy na Dunaju. W Belgradzie stacjonowały też stale oddziały janczarów. Wojsko osmańskie stacjonowało też w innych twierdzach należących do paszaliku jak Smederevo, Majdanpek, Golubac, Požarevac, Užice, Niš, Šabac, Valjevo, Kruševac i innych.

Tymczasem w 1714 roku wybuchła nowa wojna św. Ligi, w której ponownie monarchia Habsburgów odnosiła spektakularne sukcesy. Zwycięstwo Eugeniusza Sabaudzkiego nad wojskami tureckimi prowadzonymi przez wielkiego wezyra Damad Alego paszę odniesione 5 sierpnia 1716 roku pod Petrovaradinem zapoczątkowało stopniowy podbój pogranicznych ziem osmańskich. Najpierw, w połowie października 1716 roku, zdobyty został Temesvár i podporządkowany cały ejalet temesvárski⁷. W 1717 roku Eugeniusz Sabaudzki rozpoczął podbój paszaliku belgradzkiego. Wielkie oblężenie Belgradu bronionego przez trzydziestotysięczną załogę i około dwustutysięczną armię osmańską rozpoczęło się 19 lipca; 16 sierpnia doszło do zwycięskiego starcia na przedpolach miasta, które zakończyło się zwycięstwem wojsk cesarskich, choć obie strony poniosły duże straty. 24 sierpnia Belgrad wraz z zamkiem znalazł się w rękach żołnierzy cesarskich.

W układzie podpisanym 21 lipca 1718 roku w miejscowości Požarevac przyznano cesarzowi Karolowi VI wszystkie zdobycze w tej wojnie, a były to: Banat Temesvárski, Belgrad i północna Serbia do rzeki Timok oraz góry Bujukdaša w okolicach Paraćina, część Bośni między rzekami Sawą i Uną, a także zachodnia część księstwa wołoskiego – Oltenia. Po utracie wymienionych ziem centrum osmańskie dla ziem serbskich przeniosło się do Niszu.

Zdobyte w latach 1716–1718 ziemie serbskie wraz z Belgradem określono mianem Królestwa Serbów (po serbsku *Kraljevina Srba*) i poddano pod zarząd Nadwornej Rady Wojennej (*Hofkriegsrat*) oraz Skarbu Nadwornego (*Hofkammer*). Terytorium to nigdy nie było samodzielne i nigdy nie miało króla, nazwa nawiązywała jednak do średniowiecznej tytulatury królów węgierskich. Na większej części tych ziem (część ziem serbskich przyłączono do Banatu Temesvárskiego), utworzono rodzaj pogranicza wojskowego *Militärkommandatur des Königreichs Serbien*. W dniu 29 czerw-

⁵ Р. Тричковић, *Београдски пашалук 1687–1739*, Београд 2013, s. 187–214.

⁶ Tamże, s. 243.

⁷ Б. Бешлин, *Евгеније Савојски и његобо доба*, Нови Сад 2014, s. 475–512; E. Trost, *Prinz Eugen. Eine Biographie*, Wien 1996, s. 236–262.

ca 1720 roku powołano Administrację dla tego terytorium z ks. Karlem Aleksandrem Wittemberskim na czele jako gubernatorem cesarskim. W 1733 roku zamienił go na tym stanowisku hrabia Karl Christoph von Schmettau, a w 1738 roku – Georg Olivier von Wallis. Wszyscy wyżsi urzędnicy Administracji byli przeważnie Niemcami⁸.

Administracyjnie całość terytorium Królestwa Serbii podzielono na 15 dystryktów: Belgrad, Grocka, Semendria, Passarovic, Ram i Gradiška, Jagodina i Kragujevac, Paraćin i Rešava, Rudnik, Valjevo, Smederevo, Paleš, Požarevac, Šabac i Jad⁹. Pod względem wojskowym wydzielono 5 kapetanatów organizujących milicję złożoną z miejscowej ludności. Z czasem liczba kapetanatów wzrosła do 18–19. Kapetanami byli przeważnie Serbowie (serbscy Vlasi).

Na wsiach zachowano system samorządu, jaki zaczął się wykształcać pod rządami osmańskimi. Społeczność wiejska dzieliła się na wojnucką albo hajducką oraz rolniczą. Wojnucy zobowiązani byli do stałej służby wojskowej pieszej lub rzadziej konnej, za co zwolnieni byli od wszelkich podatków. Pełnili jednak służbę na okrągło w systemie trzymianowym. Oprócz pilnowania granicy strzegli umocnień wojskowych, dróg oraz przepraw. Rolnicy natomiast, podobnie jak inni chłopci, mieli szereg zobowiązań feudalnych. Ziemie te były w dużej mierze wyludnione, na niektórych terytoriach opuszczonych było ok 70% wsi¹⁰. Słabo zaludnione i opuszczone ziemie poddano kolonizacji, a osiedlana ludność miała obowiązek wojskowy.

Wsie zorganizowane zostały na zasadach prawa wołoskiego z własnym samorządem i sądownictwem. Na czele wsi stał knez, a na czele okręgu – powiatu oberknez. Co istotne organizacja ta dotyczyła nie tylko wsi wojnuckich, ale także rolniczych.

W większych miastach stacjonowały korpusy regularnych wojsk, rozbudowywano twierdze. Mimo militarne go charakteru terytorium rozwijał się handel zarówno wewnętrzny, jak i zewnętrzny. Sprzyjała temu budowa i rozbudowa dróg oraz górnictwo głównie solne.

Czas przynależności tych ziem do Habsburgów nie był długi. W maju 1736 roku Imperium Osmańskie wypowiedziało wojnę Rosji, ta natomiast natychmiast podjęła starania, by włączyć do niej również cesarza, z którym znajdowała się w sojuszu. Jednym z elementów wspólnego planu wojennego miało być wywołanie powstania Serbów i Albańczyków. Głównymi animatorami tej insurekcji byli pecki patriarcha Arsenije IV Jovanović Šakabenta i jego szwagier Atanasije Rašković, pochodzący z zserbizowanej vlaskiej rodziny kneziowskiej z okręgu Stari Vlah na pograniczu serbsko-czarnogórsko-hercegowińskim. Dołączyły do nich czarnogórskie i albańskie klany Vasojević, Kuča, Piper, Bratonožić, Kliment, Hot i Grud¹¹.

⁸ Ђорђевић Милош, *Краљевство Србија 1720–1739*, Ниш 2013, s. 16–19 (praca doktorska), <http://nardus.mprn.gov.rs/handle/123456789/6317> [dostęp: 10.08.2020].

⁹ O. Langner, *Serbien unter der Kaiserlichen Regierung 1717–1739*, b.m.i d., s. 200 (46).

¹⁰ Według świadectwa hrabiego Neipperga stosunek wsi zamieszkałych i niezamieszkałych wynosił 6:8; В. Ст. Маријан, *Историја Срба у XVIII веку. Према одобраним историјским изворима*, Београд 2005, s. 318.

¹¹ М. Костић, *Из историје Срба у Угарској и Аустрији XVIII и XIX века*, Загреб 2013, s. 95–101.

Początkowo wojska austriackie z pomocą Serbów i Albańczyków odnosiły sukcesy. W kampanii podjętej wiosną 1737 roku pod wodzą feldmarszałka Friedricha Heinricha von Seckendorffa na 80 000 wojska 50 000 stanowiły oddziały milicji serbskiej. Doprowadziła ona do zdobycia Nišu, Widynia, Kruševca, a powstańcy Raškovicia opanowali Novi Pazar, Nova Varoš i Prijepole¹².

Już latem nastąpiła wszakże kontrofensywa osmańska, która zmusiła załogi zdobytych twierdz do wycofania się. Po klęsce pod Banja Luką 4 sierpnia 1737 roku wojska cesarskie wycofały się za Sawę. Kolejna przegrana bitwa pod Radojcem niedaleko Oršovy, 28 września, zmusiła ich do wycofania się za Dunaj. Odwołanie i aresztowanie gen. Seckendorffa, a nawet stracenie gen. Nikolasa Doxata de Moretza, który bez walki poddał Niš, niewiele pomogło. Odtąd żołnierze cesarscy cofali się już coraz bardziej. W roku następnym Turcy zdobyli Mehadię, Oršowę, Užice, a nawet Smederevo. W roku 1739 przygotowywano się do wielkiej ofensywy z sześćdziesięciotysięczną armią, na czele której stanął Georg Olivier von Wallis. Do bitwy doszło 22 lipca nieopodal Belgradu pod miejscowością Grocka. Falstart kawalerii przyczynił się do klęski wojsk cesarskich, które poniosły duże straty (2500 zabitych i blisko 3000 rannych). Po tej klęsce wojska cesarskie nie podjęły już walki, a Belgrad sam się poddał. W pokoju zawartym tam 18 września cesarz Karol VI zwrócił Osmanom niemal wszystkie zdobycze z poprzedniej wojny.

Oczywiście te wydarzenia nie mogły nie odbić się na sytuacji Serbów, zarówno tych zamieszkujących dotychczas w „swoim królestwie”, jak i tych, którzy włączyli się do wojny albo tylko zamieszkiwali na terenach objętych działaniami. Wprawdzie traktat pokojowy gwarantował całkowitą amnestię, ta jednak weszła w życie dopiero po jego zawarciu i też nie zawsze w pełni była przestrzegana.

Patriarcha Arsenjije IV jeszcze w 1737 roku, przebywając w Peci, został przez Turków uwięziony, ale udało mu się uciec z oddziałem 3000 uzbrojonych ludzi. Po śmierci metropolity karłowickiego Wincentego Jovanovicia otrzymał jego stanowisko, towarzyszący mu oddział miał zostać wcielony do armii cesarskiej, lecz w praktyce rozbiegł się¹³. Większość walczących oddziałów ze Starego Vlaha została przyjęta na służbę cesarską, i osiedlona za Dunajem¹⁴.

Wraz z likwidacją „Królestwa Serbii” zaczęli je masowo opuszczać jego serbscy mieszkańcy, w szczególności wojskowi, ludność miejska, duchowni. Głównie ich dotyczyła druga wielka wędrówka Serbów, w mniejszym stopniu zaś mieszkańców Starej Serbii i Starego Vlahu. Nie wszyscy jednak zdecydowali się na opuszczenie swoich domów. Jeszcze w czasie trwania wojny dwaj kneziowie z okręgu belgradzkiego Bogosav i Jovica, zwrócili się do wielkiego wezyra Yegen Mehmeda paszy z propozycją ponownego poddania się sułtanowi, ale na określonych warunkach, zapewniających kneziom władzę w ramach ich wsi. Stopniowo takie porozumienia za-

¹² M. Костић, *Из историје Срба у Угарској и Аустрији*, s. 100.

¹³ M. Костић, *Из историје Срба у Угарској и Аустрији*, s. 125–127.

¹⁴ M. Костић, *Из историје Срба у Угарској и Аустрији*, s. 138–147.

częły zawierać inne serbskie wsie na terenie Imperium Osmańskiego i system ten stał się powszechny. Pojawiła się wówczas na ziemiach serbskich pod panowaniem osmańskim nowa instytucja samorządowa *bujulurdija*. Kneziowie byli obieralni na ogólnym zgromadzeniu mieszkańców wsi i sami wybierali spośród siebie baškneziów albo oborkneziów reprezentujących wspólnotę kilku wsi – *kneževinę* odpowiadającą osmańskiej nahiji.

Reasumując częste przechodzenie z rąk do rąk twierdzy belgradzkiej i przyległych do niej ziem serbskich przyspieszyło proces rozwoju samorządu wiejskiego na ziemiach serbskich. Co istotne skutki tych zmian dotyczyły nie tylko okręgu belgradzkiego, nie tylko terenów Komendantury Wojskowej, ale całości terytoriów Imperium Osmańskiego zamieszkałych przez Serbów, stojąc u podstaw specyfiki serbskiej organizacji społecznej na wsi.

Wojciech Sajkowski (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*)

*Pograniczny charakter społeczności dalmatyńskiego interioru
w źródłach francuskojęzycznych z początku XIX w.*

Od drugiej połowy XVII w. Francuzi byli żywotnie zainteresowani sprawami tej części Europy, którą później nazwano Bałkanami a także przez krótki czas panowali nad znaczną częścią tego terytorium. Epizod ten rozpoczął się w 1806 roku od zajęcia przez Francuzów Istrii i Dalmacji, które weszły w skład napoleońskiego Królestwa Włoch w konsekwencji ustaleń pokoju zawartego 26 grudnia 1805 roku w Preszburgu (dzisiejszej Bratysławie). W 1809 roku Francuzi zajęli kosztem monarchii habsburskiej kolejne terytoria obejmujące dzisiejsze ziemie Chorwacji oraz Słowenii i utworzyli Prowincję Iliryjskie, które istniały do 1813 roku.

Zbyt krótki okres rządów francuskich nie pozwolił na przeprowadzenie planowanych reform administracyjnych, gospodarczych i społecznych. Być może jedynym w dużej mierze ukończonym projektem było zdobycie informacji o zarządzanym terytorium i jego mieszkańcach. W opisach tych bardzo istotne miejsce zajmuje problem pograniczny i pograniczności. Wynika to z faktu, że Prowincje Iliryjskie cechowały się bardzo rozległymi granicami, a na szczególną uwagę zasługuje obszar dawnego potrójnego pogranicza Austrii, Wenecji i Turcji (*Triplex confinium*), które składało się między innymi z austriackiej Chorwacji Wojskowej i weneckiej Dalmacji. Francuzi zarządzali oboma tymi terytoriami, które charakteryzowały się jednakże zupełnie różną naturą. Chorwacja Wojskowa była w istocie olbrzymim obozem wojskowym, w którym ludność zorganizowana była w regimenty, które same uprawiały ziemię i odbywały też raz w miesiącu służbę na posterunkach pogranicznych, były też wykorzystywane w kampaniach prowadzonych przez Austrię w całej Europie. Inaczej sprawa miała się w Dalmacji weneckiej, która na początku XVIII stulecia powiększyła się o tureckie terytoria dalmatyńskiego interioru z mia-

stami Sinj, Imotski, czy Knin. Tamtejsza ludność nie dawała się łatwo podporządkować nowej administracji.

Dla Francuzów, którzy Dalmacją zarządzali od 1806 roku, a Chorwacją Wojskową od 1809 roku obraz tych dwóch terytoriów graniczących z Turcją Osmańską był diametralnie różny. Pochwała, z jaką Francuzi odnosili się do organizacji terenów chorwackich, a także uznanie dla umiejętności żołnierzy pułków granicznych stały się punktem odniesienia do oceny potencjału militarnego ludności pozostałych części Prowincji Iliryskich, a zwłaszcza mieszkańców Dalmacji. Już Wenecjanie z uznaniem patrzyli na system stworzony przez Habsburgów w Chorwacji. Próbowali zorganizować własne pogranicze wojskowe, jednak ich projekty nie zostały w pełni zrealizowane. Kiedy Francuzi zajęli te tereny w 1806 roku, zauważyli, że w rzeczywistości niektóre elementy organizacji wojskowej zostały wdrożone. Według pułkownika Mathieu Dumasa Morlacy (czyli „Czarni Wołosi”, słowiańscy i niegdyś romańscy lecz zeslawizowani pasterze) zamieszkujący ziemie dalmatyńskiego interioru podlegali rodzajowi rządu wojskowego. Jego administracja podzielona była na duże okręgi, z których każdy był zarządzany przez pułkownika i podzielony na mniejsze obszary konskrypcyjne¹. Uwagi francuskiego oficera nie miały się z prawdą, senat wenecki w istocie wybierał zarządców (*colonelli*), którzy mieli dbać o bezpieczeństwo granicy, ale byli zbyt niezależni i nadużywali władzy wobec ludności pogranicza, która często wybierała emigrację². Wenecjanie nie mogąc narzucić nowej formy organizacji pogranicza starali się wykorzystywać już istniejące relacje społeczne (np. organizację wołoskich pasterzy w *katuny*) doraźnie zajmując do walki lokalne społeczności tak jak robili to Turcy. Francuscy oficerowie na początku XIX w. zauważyli, że morlackie społeczności zamieszkujące dawne tureckie ziemie, które na początku XVIII w. przeszły we władanie weneckie zachowały wcześniejszą strukturę społeczną i swoich wodzów wciąż nazywali z turecka arambaszami³. Oznacza to, że Wenecjanie nie starali się za bardzo ingerować w lokalną specyfikę organizacji społeczności.

W związku z powyższym w rozlicznych rękopisach wojskowych i wywiadowczych znajdujących się głównie w zbiorach Francuskiego Ministerstwa Obrony Narodowej znaleźć można wiele źródeł, które postulowały kontynuowanie prób przekształcenia Dalmacji na sposób chorwacki. Ciekawym przykładem jest francuskojęzyczny raport niejakiego porucznika Zulattiego, który był jednym z pogranicznych

¹ M. Dumas, *Rapport de général Mathieu Dumas (2 cahiers, 5 et 37 pages, avec un état des revenus du royaume de Dalmatie)*, SHD/DAT 1M 1617, p. 23.

² E. Novello, *Crime on the Border: Venice and the Morlacchi in the Eighteenth century*, in: *Constructing border societies on the Triplex Conflinium. International Project conference papers 2 "Plan and practice: how to construct a border society? The Triplex Conflinium c. 1700–1750"* (Graz, december 9–12, 1998), D. Roksandić, N. Štefanec (eds.), Budapest 2000, p. 64–66, 70.

³ G. Molitor, *Rapport au général Molitor, (23 pages et 2 tableaux, dont l'un daté du 28 février)*, SHD/DAT 1M 1617, p. 2.

weneckich *colonelli* i wcześniej prezentował swoje koncepcje władzom weneckim⁴. W raporcie prezentował się on jako człowiek, który jest w stanie rozwiązać problemy pogranicza, szczególnie wysoką przestępczość, ale przede wszystkim uczynić z morlackich pasterzy doskonałych żołnierzy, którzy nie tylko chroniliby granicę, ale tak jak chorwaccy pogranicznicy mogliby być użyteczni w licznych walkach prowadzonych przez Napoleona. Uważał, że Morlaczy są stworzeni do walki i wręcz predestynowani do surowej dyscypliny, bez której zachowują się w sposób zapalczywy, jak wszyscy barbarzyńcy⁵.

Francuscy oficerowie, którzy przybyli do Dalmacji docenili wojowniczy charakter jej ludności. Według pułkownika Mathieu Dumasa mieszkańcy śródłądowej Dalmacji posiadali takie cnoty jak *brak zepsucia, odwaga, dążenie do chwały, umiłowanie wyróżnień (...)*⁶ które były cechami bardzo przydatnymi w służbie wojskowej. Pięć lat później zarządca Prowincji Iliryskich, Bertrand, wychwalał umiejętności militarne Morlaków w liście skierowanym do cesarza: *Dalmatyńczyk jest z natury wojowniczy, uzbrojony po zęby jak Turcy, jego sąsiedzi lubi zapach prochu i bardzo dobrze broni wybrzeża przed atakami*⁷. To przekonanie, że mieszkańcy Dalmacji kontynentalnej są z natury wojowniczy, widoczne w świadectwach Dumasa i Bertranda, zdaje wpisywać się w obraz Morlaków, który funkcjonował już w literaturze francuskiej XVIII wieku, a nawet wcześniej (np. w dzienniku podróżniczym Jacoba Spona, opublikowanym po raz pierwszy w 1678 roku)⁸. Jednak w raporcie Bertranda pojawia się również wątek podobieństwa wojowniczego charakteru Morlaków i Turków. Bertrand wspominał też o konfliktach, które były immanentną cechą pogranicza dalmatyńsko-bośniackiego, które wpłynęły na podobieństwo taktyki wojskowej stosowanej przez społeczności zamieszkujące obie strony granicy. Również w raporcie anonimowego francuskiego oficera służącego w Prowincjach Iliryskich, a przywołanego przez Jeana-Baptiste Breton de La Martinière, podkreślono, że burzliwa rzeczywistość pogranicza imperium Habsburgów i Turcji uczyniła mieszkańców tego obsza-

⁴ S. Şipoş, *A Forgotten Minority: the Morlachs of Dalmatia in a Memorandum of Colonel Antoine Zulatti (1806)*, in: *The Image of Central and Eastern Europe Borders in Foreign Travellers' Narratives. Dalmatian Vlachs (Morlachs) in a Manuscript from 1806*, Cluj–Napoca 2015, p. 11–12; F.M. Paladini, *Un caos che spaventa: poteri, territori e religioni di frontiera nella Dalmazia della tarda età veneta*, Venezia 2003, p. 415–416.

⁵ A. Zulatti, „*Mémoire du colonel des Dalmates, M. Zulatti, sur la réforme et le règlement des Morlaques dans la province de Dalmatie*”, Zara, 15 mars 1806, 1806, SHD/DAT 1M 1591.

⁶ *Cette nation est à la vérité, sans culture mais elle n'est point corrompue, elle est brave, sensible à la gloire, aimant la distinction*; M. Dumas, *Rapport de général Mathieu Dumas (2 cahiers, 5 et 37 pages, avec un état des revenus du royaume de Dalmatie)*, SHD/DAT 1M 1617, p. 23.

⁷ *Le Dalmate est naturellement guerrier, armé jusqu'au dents comme les Turcs ses voisins il aime à bruler de la poudre et défend fort bien le côté contre les débarquements partiels*; H.G. Bertrand, *Observations sur la Dalmatie, A l'Empereur, Trieste le 12 Décembre 1811*, AN 390 AP/17, p. 104.

⁸ J. Spon, G. Wheler, *Voyage d'Italie de Dalmatie de Grece et du Levant*, Lyon 1678, t. 1, s. 90–91, 109.

ru naturalnie wojowniczymi⁹. Anonimowy autor *Mémoire en abrégé sur la Dalmatie*, raportu datowanego najprawdopodobniej na pierwsze lata francuskiej obecności w Dalmacji, potwierdził, że Dalmatyńczycy wyróżniają się wojowniczym nastawieniem, ale powinni oni przejść odpowiednie przeszkolenie wojskowe, które *zwykle stukrotnie zwiększa odwagę wieśniaków*¹⁰.

Francuski rząd nie tylko odziedziczył wszystkie problemy, które wcześniej nie zostały rozwiązane przez Wenecjan (np. systematyczna obrona granicy), ale także stanął przed nowymi, które pojawiły się w realiach wojen napoleońskich. Góry Dalmacji tworzyły naturalną barierę, stąd obrona tej części granicy między Prowincjami Iliryjskimi a osmańską Bośnią nie była tak ważna jak w Chorwacji. Jednak bardzo długa i górzysta granica była również bardzo dogodna dla kontrabandy, co było tym łatwiejsze, że znajdowała się blisko granicy morskiej. Francuzi obawiali się też, że żołnierze rekrutowani do ochrony granicy dalmatyńskiej nie zostaną zdyscyplinowani i mogą łatwo migrować do sąsiedniej Bośni¹¹. Te przypuszczenia były również oparte na wcześniejszej praktyce panowania weneckiego. Morlacy byli pasterzami, a zatem byli bardzo mobilni i korzystali z tej możliwości emigracji, gdy obciążenia podatkowe narzucane przez Wenecjan były zbyt wysokie¹². Pograniczny charakter dalmatyńskiego interioru nie był jedynie komentowany w kontekście potencjału militarnego jego mieszkańców, czy bezpieczeństwa granic Prowincji Iliryjskich. W niektórych raportach oficerów francuskich można też natknąć się na refleksję dotyczącą cywilizacyjnych różnic między zitalianizowaną ludnością nadmorskich miast i słowiańskimi mieszkańcami interioru, którzy często byli porównywani do barbarzyńców lub wręcz uznawani za ich bezpośrednich potomków.

Jędrzej Paszkiewicz (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*)

*Pogranicze węgiersko-jugosłowiańskie w aktywności chorwackiego ruchu ustaszys
w pierwszej połowie lat trzydziestych XX wieku (1931–1934)*

Celem wystąpienia było przedstawienie roli historycznego regionu nadgranicznego o nazwie Podravina, przylegającego do granicy węgiersko-jugosłowiańskiej, w aktywności chorwackich ustaszys w latach trzydziestych XX wieku. Szczególna uwa-

⁹ B. Hacquet, J-B. Breton de La Martinière, *L'Illyrie et la Dalmatie ou moeurs, usages et costumes de leurs habitants*, Paris: Nepveu 1815, s. 51–52.

¹⁰ *En général on a toujours reconnu dans les Dalmatins ce sentiment d'ambition, duquel sortent les grandes actions militaires ; mais ils manquent d'une éducation militaire qui centuple ordinairement le courage villageois ; Mémoire en abrégé sur la Dalmatie*, SHD/DAT 1M 1611, s. 4.

¹¹ B.H. Gatien, *Conscrits pour les Régiments Dalmates, Au Vice-Roi, Trieste, le 28 Mars 1812*, AN 390 AP 17, s. 146.

¹² E. Novello, *Crime on the Border: Venice and the Morlacchi in the eighteenth century*, s. 65; P. Pisani, *La Dalmatie, de 1797 a 1815: Episode Des Conquetes Napoleoniennes*, Paris 1893, p. 2–3.

ga została zwrócona na działania przedstawicieli ruchu w kierunku stworzenia kadrowego środowiska szkoleniowo-dywersyjnego w pobliżu granicy, w oparciu o chorwackich imigrantów z Jugosławii. W referacie, na podstawie źródeł jugosłowiańskich (wywiad wojskowy), chorwackich i literatury przedmiotu, zostały przedstawione cele oraz konsekwencje tworzenia na terytorium Węgier ustaszowskich ośrodków kontaktowych, z głównym obozem w przygranicznej miejscowości Jankapuszta (chorw. Jankovac; 1931–1934). Oddzielną uwagę poświęcono omówieniu sposobów kontaktowania się przedstawicieli obozu z Chorwatami z Jugosławii oraz charakterystyce akcji, inicjowanych przeciwko Jugosławii.

Dla ruchu separatystów chorwackich, który uformował się w powiązaniu z zaprowadzeniem dyktatury króla Aleksandra w państwie jugosłowiańskim (1929), Węgry stanowiły naturalną ostoję dla zdobywania wsparcia politycznego, militarnego i finansowego. Istniały tam środowiska, powiązane z establishmentem politycznym i siłami wojskowo-policyjnymi, zainteresowane wspieraniem sabotażowej oraz terrorystycznej działalności rozmaitych grup antyjugosłowiańskich.

Ośrodek, mający wspierać tego typu aktywność, został stworzony w 1931 roku i funkcjonował do kwietnia 1934 w hrabstwie Somogy, w przygranicznej miejscowości Jankapuszta. Na jego terenie aktywni byli emisariusze polityczni, którzy podróżowali po całym kraju i wyjeżdżali za granicę w celu werbunku oraz popularyzacji haseł ruchu. Obóz tworzono na podstawie skoszarowanych imigrantów chorwackich. Jego aktywność była nastawiona na wzmacnianie wpływów ustaszki w rejonie nadgranicznym, zwłaszcza w Prekodravlju (Podravina) i przygotowywanie aktów sabotażowo-dywersyjnych w Jugosławii. Kolejny aspekt związany był z propagowaniem haseł ruchu wśród przedstawicieli innych środowisk chorwackich, zamieszkujących Węgry.

Znaczenie ośrodka w Jankapuszta wzrosło w następstwie fiaska ustaszowskiego powstania w Lice w 1932 roku, wówczas przez węgierski obszar przygraniczny przechodziły transporty materiałów propagandowych oraz broni. Pod nadzorem twórcy obozu Gustava Perčeca, w rejonie Podraviny organizowano sieć kontaktów, współpracując z tzw. podwójnymi właścicielami ziem, które znajdowały się po obu stronach granicy. Zadanie to koordynowało trzech braci Domitrowićów, którzy mieszkali w węgierskiej strefie przygranicznej, współdziałali z tamtejszym wywiadem wojskowym. W 1932 i 1933 roku z Jankapuszta nadzorowano liczne akcje dywersyjne i zamachy bombowe. W kwietniu 1934 władze węgierskie podjęły jednak decyzję o likwidacji ośrodka w następstwie jego dekonspiracji i w obawie przed komplikacjami międzynarodowymi. Pogranicze węgiersko-jugosłowiańskie straciło wówczas swoje znaczenie ze względu na zniszczenie przez policję jugosłowiańską siatki kontaktowej, opartej na mieszkańcach Prekodravlja. Wywiad jugosłowiański inwigilował tamtejsze środowiska, poza tym ludność chorwacka z Podraviny, pomimo krytycznego najczęściej stosunku do reżimu króla Aleksandra, zazwyczaj wspierała legalistyczną *Chorwacką Partię Ludową*, a nie chorwackich separatystów.

Paweł Wawryszak (*Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy*)

Pomiędzy jugosłowiańskim kontrwywiadem wojskowym (KOS) a służbami cywilnymi (UDBA/SDB). Duchowni w służbie wojskowej w Jugosłowiańskiej Armii Ludowej (1952–1966)

W styczniu 1952 roku jugosłowiańskie ściśle kierownictwo partyjno-państwowe z Josipem Broz Titą na czele podjęło rewolucyjną decyzję o zmianie polityki państwa wobec wyznań i religii. Strategię polegającą na próbach siłowego ich zdominowania została zastąpiona bardziej wyrafinowanymi metodami, w tym szerszego i bardziej dyskretnego zaangażowania służb w proces inwigilacji Kościołów. Jedną z decyzji politbiura było też pozbawienie wydziałów teologicznych i szkół wyznaniowych statusu szkół publicznych, co skutkowało skierowaniem znacznie większej liczby kleryków/uczniów do odbycia służby wojskowej.

Postawiło to przed kontrwywiadem wojskowym (KOS) całkiem nowe wyzwania. Dotychczasowe metody stosowane przez tę służbę całkowicie nie przystawały do nowej rzeczywistości. Z takiego stanu rzeczy zdawało sobie kierownictwo KOS, wdrażając nowe wytyczne do pracy „na linii kleru”. Miejsce wykorzystania prostytutek, przemocy, szantażu zmierzających do odwrócenia kleryków od powołania bez względu na okoliczności zajęły metody bardziej wyrafinowane. Głównym ich celem było pozyskanie agentów w środowisku kleryków do inwigilacji szkół wyznaniowych. Ponadto, w ten proces w coraz większym stopniu zaangażowana została służba „cywilna” UDBA/SDB posiadająca większe możliwości operacyjne przed powołaniem poborowego oraz po odbyciu służby wojskowej. Świadczyło to także o zwiększeniu wpływu „człowieka nr 2 w Jugosławii” Aleksandra Rankovicia na kolejny fragment rzeczywistości jugosłowiańskiej.

Z czasem proporcje uprawnień posiadanych przez KOS i UDB/SDB w kwestii kleryków odbywających służbę wojskową wyraźnie zostały przesunięte na korzyść tej drugiej formacji. KOS został w dużej mierze ubezwłasnowolniony w swoich działaniach, jego metody możliwe do zastosowania zostały znacznie ograniczone, a np. odwrócenie od powołania kontrwywiad mógł przeprowadzić po uzyskaniu zgody swojej cywilnej odpowiedniczki. Jednym z elementów też była znacząca decentralizacja procesu podejmowania decyzji i zwiększenie uprawnień powiatowych (sremskich) biur UDBY/SDB.

Usunięcie Aleksandra Rankovicia w 1966 roku nie zastopowało tego procesu. Wraz z postępującą decentralizacją państwa, także i uprawnienia służb „cywilnych” zostały scedowane na republiki, co wywołało kolejne spory kompetencyjne pomiędzy służbami. Z tego punktu widzenia, data ta była przełomowa w podejściu jugosłowiańskich służb specjalnych wobec duchowieństwa odbywających służbę wojskową.

Magdalena Reksć (*Uniwersytet Łódzki*)

*Mit igrzysk olimpijskich w Sarajewie w kontekście przemian granic
po rozpadzie Jugosławii*

XIX Zimowe Igrzyska Olimpijskie odbywające się od 8 do 19 lutego 1984 roku w Sarajewie do dziś wzbudzają nostalgiczne odczucia i wspomnienia wśród mieszkańców Bośni i Hercegowiny, a zwłaszcza jej stolicy. Reminiscencje ważnej międzynarodowej imprezy, podczas której miasto (a pośrednio również Bośnia i Hercegowina, jak i cała Jugosławia), stało się „centrum świata”¹ trwają nie tylko wśród starszych, dobrze pamiętających tamte dni, ale również i młodszych, a nawet najmłodszych pokoleń Sarajewian. Co więcej, mit olimpiady wpisuje się w fenomen jugonostalgii, a więc ciepłego, afektywnego stosunku do Jugosławii – państwa, które swojego czasu dla większości przestało być atrakcyjne, dziś zaś coraz częściej podlega rehabilitacji, zwłaszcza, że dzisiejsze małe i biedne państwa sukcesyjne borykają się z licznymi problemami. Igrzyska odbywały się w schyłkowym momencie istnienia federacji (chorwacki badacz Vjekoslav Perica nazwał je obrazowo łabędzim śpiewem Jugosławii²), stąd też w wyobrażeniach zbiorowych mogły się zapisać jako ostatnie chwile radości, szczęścia i dumy z zaistnienia na arenie międzynarodowej.

Kilka lat później nastąpił krwawy rozpad SFRJ, a oblężenie Sarajewa i dramat jego mieszkańców stały się jednymi z najczęściej przywoływanych aspektów wojny, po której Bałkany, zwłaszcza Bośnia i jej stolica nie mogą odzyskać pełnej stabilności, tak politycznej, jak i gospodarczej. W tym kontekście retrospekcje olimpiady wydają się istotne z kilku powodów. Po pierwsze, interesująca wydaje się sama mitologizacja „12 dni zimowej bajki”, dopowiadanie, reinterpretowanie, a czasami nawet przemilczanie pewnych faktów. Mit olimpiady można również jako strategię radzenia sobie z wojennymi i powojennymi traumami, zwłaszcza, że w dzisiejszej rzeczywistości skala piętrzących się problemów przeważa nad pozytywnymi przesłankami. Wreszcie fundamentalnym pozostaje pytanie o jego znaczenie dla konstruowania bośniackiej pamięci i tożsamości zbiorowej, bowiem w kraju tym, fundamentalną wartość stanowi etniczność, a co za tym idzie etniczne tożsamości i pamięci zbiorowe: serbska, chorwacka, boszniacka. Tylko nieliczni entuzjaści czynią starania na rzecz stworzenia i upowszechniania narracji ogólnobośniackich, sprzyjających integracji podzielonego społeczeństwa, ale ich starania napotykają na liczne trudności, w tym brak wspólnego kapitału symbolicznego, na bazie którego można byłoby budować nowe mity historyczno-polityczne. Taką opowieścią mogłyby być wspomnienie o sa-

¹ G. Sandić-Hadžihasanović, *Sjećanja na Olimpijadu u Sarajevu: Svi živjeli kao jedan*, <https://www.slobodnaevropa.org/a/sjecanja-na-olimpijadu-u-sarajevu-jos-su-ziva/24896872.html> [dostęp: 31.01.2018].

² V. Perica, *Balkanski idoli*, t.1 (*Religija i nacionalizam u jugoslovenskim državama*), Beograd 2006, s. 216.

rajewskiej olimpiadzie jednoznacznie pozytywnie oceniane przez wszystkich mieszkańców BiH³.

Wydaje się, że wydarzenie sportowe posiada zbyt słabą zdolność przebicia się ponad, biorąc pod uwagę skalę napięć pomiędzy Serbami, Chorwatami, Boszniakami. W bałkańskich wyobrażeniach zbiorowych, zdominowanych przez narodowo-romantyczne wizje dziejów, nostalgiczne wspomnienia o dniach kiedy bośniacka stolica stała się centrum świata nie mogą konkurować z meta-opowieściami ze Srebrenicą na czele. Jednakże mit ten może stać się ważnym fundamentem wspierającym dyskurs jugonostalgiczny, uobecniający się dziś na obszarze całej byłej SFRJ i przejawiający się w ciepłym, afektywnym stosunku względem federacji Słowian Południowych. Poza tym kwestie związane z szeroko rozumianym dbaniem o dziedzictwo olimpijskie, a więc np. restauracja infrastruktury, organizacja obchodów kolejnych rocznic, stały się jedną z nielicznych płaszczyzn współpracy pomiędzy dwoma nieustannie toczącymi ze sobą spory „entitetami”.

Decyzja o przyznaniu Sarajewu organizacji XIV Zimowych Igrzysk Olimpijskich zapadła podczas posiedzenia Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w 1978 roku w Atenach. Jugosłowiańskiemu miastu udało się pokonać kandydatury Göteborga i Sapporo, o czym dzisiaj z nostalgią się przypomina. Trzeba nadmienić, że specyfiką mitycznych narracji jest emocjonalny stosunek do przeszłości, jej ubarwienie i dowolne nią manipulowanie, tak więc traumy dzisiejszej rzeczywistości w tym bieda i polityczna słabość BiH oraz innych państw postjugosłowiańskich sprzyjają apoteozie czasów kiedy SFRJ udało się wygrać ze Szwedami i Japończykami. Powiada się, że wybór Sarajewa był osobistą inicjatywą ówczesnego przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Juana Antonio Samarancha, który próbował zażegnać w ten sposób kryzys po tragicznym w skutkach ataku terrorystycznym na izraelskich sportowców podczas letnich igrzysk olimpijskich w Monachium w 1972 roku Bośniacka stolica, uważana za synonim pokojowej koegzystencji wielu kultur, w tym żydowskiej i muzułmańskiej⁴ miała wydać się Hiszpanowi najlepszą alternatywą.

Dziś często powraca się do wydarzeń z lutego 1984 roku nie tylko w Bośni i Hercegowinie, choć niewątpliwie w tym kraju imaginacyjne ucieczki do tamtego okresu manifestują się najsilniej, mówi się o niepowtarzalnej atmosferze dwunastu dni „zimowej bajki”, kiedy Sarajewo, a pośrednio również Bośnia i cała Jugosławia, stało się „centrum świata”⁵, że w górskim miasteczku spotykali się ze sobą podzie-

³ N. Moll, *An integrative symbol for a divided country? Commemorating the 1984 Sarajevo Winter Olympics in Bosnia and Herzegovina from the 1992–1995. War until today*, “Croatian Political Science Review” 2014, t. 51, nr 5, s. 152–153.

⁴ A. Jawoszek, *Boszniacy, Literackie narracje tożsamościowe po 1992 roku*, Poznań 2014, s. 65–66.

⁵ G. Sandić-Hadžihanović, *Sjećanja na Olimpijadu u Sarajevu: Svi živjeli kao jedan*, <https://www.slobodnaevropa.org/a/sjecanja-na-olimpijadu-u-sarajevu-jos-su-ziva/24896872.html> [dostęp: 31.01.2018].

lone żelazną kurtyną Wschód i Zachód⁶. Przypomina się, że w trudnym okresie bojkotu olimpiad na Bałkanach rywalizowali sportowcy z obu bloków, co współgra z narracjami o wyjątkowym znaczeniu Jugosławii jako założyciela Ruchu Państw Niezaangażowanych. Trzeba pamiętać, że komunistyczna propaganda systematycznie powtarzała, iż powierzenie SFRJ organizacji imprezy o takim charakterze stanowi zasługę Marszałka oraz że to dowód uznania za wkład i zaangażowanie Belgradu na rzecz budowania stabilności w stosunkach międzynarodowych⁷. Jugonostalgiczny dyskurs przyznaje tym sloganom rangę niekwestionowanych prawd, a postaci Tity przypisuje się genialne zdolności dyplomatyczne, dzięki którym potrafił w kularach czy podczas spotkań w swoich legendarnych rezydencjach przekonać wielkich tego świata do jugosłowiańskich racji⁸.

Pomija się wewnątrzjugosłowiańskie kontrowersje związane z organizacją imprezy, bowiem na goszczenie sportowców z całego świata liczyły inne republiki, w tym przede wszystkim Słowenia, posiadająca dobrze rozwiniętą infrastrukturę sportów zimowych. Sarajewo w 1978 roku takowej nie posiadało, stąd w ciągu 6 lat musiano ją stworzyć niemalże od podstaw przy niemalym wysiłku wszystkich mieszkańców SFRJ, a zwłaszcza Bośni i Hercegowiny. Republiki nie były chętne finansowaniu imprezy, która nie będzie odbywała się na ich terenie, tym bardziej, że decyzja MKOL-u zbiegła się z początkami kryzysu gospodarczego, który w kolejnych latach będzie stawać się coraz bardziej dokuczliwy i zostanie uznany za jedną z przyczyn rozpadu SFRJ. Jeśli początkowo zaplanowano, że 2/3 wydatków związanych z organizacją olimpiady poniesie BiH, a 1/3 reszta federacji, w 1982 roku zmieniono owe proporcje na 80% do 20%⁹. Znamienne, że dwa lata wcześniej zmarł Tito i od tego czasu w Jugosławii systematycznie narastały animozje pomiędzy republikami przy jednoczesnym spadku powiązań między nimi. Jak zauważa Dejan Jović, republiki coraz częściej wolały prowadzić wymianę gospodarczą czy surowcową z zagranicą, niż z innymi regionami podmiotami SFRJ¹⁰. Z drugiej strony liczono, że organizacja igrzysk przełoży się na zyski z napływu zachodnich gości oraz na rozwój turystyki poza wybrzeżem Adriatyku. W tym celu zatrudniano pracowników z różnych stron federacji, po to by w przyszłości wykorzystywali zdobyte doświadczenie w miejscu pochodzenia¹¹.

Sama impreza przeszła do historii nie tylko jako ważne wydarzenie sportowe, pierwsze zimowe igrzyska organizowane przez państwo komunistyczne, ale również

⁶ A. Hadžimusić, *Rođendan olimpijskih igara u Sarajevu: sjećanja na '84*, <http://ba.n1info.com/Vijesti/a242394/Godisnjica-Olimpijade-u-Sarajevu.html> [dostęp: 25.06.2020].

⁷ V. Perica, *Balkanski idoli*, t. 1, s. 218–222.

⁸ D. Todorović, *Tito – lov – politika – Tito u lovu, lov u politici*, Beograd 2011, s. 74–75.

⁹ N. Moll, op. cit., s. 133.

¹⁰ D. Jović, *Jugoslavija – država koja je odumrla. Uspon. Kriza i pad Četvrte Jugoslavije*, Beograd 2003, s. 215–220.

¹¹ K.M. Pedrotty, *Yugoslav unity and Olympic ideology at the 1984 Sarajevo Winter Olympic Games, w: Yugoslavia's sunny side. A History of tourism in socialism (1950s–1980s)*, red. H. Grandits, K. Taylor, Budapest–New York 2010, s. 350.

jako ogromny sukces organizacyjny. Znacząco zmieniło się i same Sarajewo, które po decyzji MKOL-u z 1978 roku przekształcono w jeden wielki plac budowy: to wówczas np. wzniesiono halę *Zetra* albo hotel *Holiday Inn*, odnawiano zabytki, zmodernizowano infrastrukturę¹². Z miasteczka posiadającego tylko dwa wyciągi narciarskie na Jahorinie i jeden hotel stało się ośrodkiem sportów zimowych z dobrze rozwiniętą bazą noclegową.

Jednoznacznie pozytywny odbiór widowiska wynikał w dużej mierze z zaangażowania mieszkańców nie tylko Sarajewa, ale całej Jugosławii. Wiele osób posłuchało apeli władz by wspólnymi siłami pokazać światu SFRJ z jak najlepszej strony, by były to najpiękniejsze igrzyska w historii i zgłaszało się do odbycia wolontariatu. Impreza miała służyć promowaniu coraz bardziej już wówczas kruchej idei braterstwa i jedności, każda z republik posiadała swoje stoisko z lokalnym jedzeniem i muzyką, każdej zapewniono pewien wkład z organizacją igrzysk, tak by mogła się z nimi utożsamiać, np. maskotkę igrzysk *Vučko* zaprojektował słoweński malarz Jože Trobec, a głosu używał jej Zdravko Čolić¹³. Dzięki temu mit olimpiady posiada charakter inkluzyjny, łatwo z nim identyfikować się wszystkim narodom zamieszkującym dawną Jugosławię.

Wojna w Bośni i Hercegowinie oraz oblężenie Sarajewa przełożyły się na zniszczenie większości infrastruktury sportowej, w tym legendarnej hali *Zetra*, zachowały się tylko obiekty położone na Jahorinie, która znalazła się pod kontrolą Republiki Serbskiej. W 1994 roku kiedy oblężone miasto obchodziło 10 rocznicę swojego historycznego sukcesu, paralelnie obchody organizowały władze w Sarajewie i w Pale¹⁴. Układ pokojowy z Dayton usankcjonował ukształtowany podczas wojny podział kraju, w Bośni ciągle funkcjonowały dwa Komitety Olimpijskie, a każdy z *entitetów* odrębnie celebrował pamięć o igrzyskach. W 2001 roku pod naciskiem wspólnoty międzynarodowej nastąpiło połączenie obu Komitetów, dzięki czemu wspólnie zorganizowano kolejne jubileuszowe obchody w 2004 roku. Jak dowodzi Nicolas Moll, pomimo licznych trudności i politycznych sporów w kolejnych latach Republice Serbskiej oraz Federacji BiH udawało się dojść do konsensusu odnośnie kwestii sportowych. Autor sugeruje, że w podzielonym mentalnie i politycznie kraju mit sarajewskich igrzysk mogłyby stać się narracją integrującą społeczeństwo¹⁵, tym bardziej, że elity starające się promować ponadetniczną wizję bośniackiej tożsamości mają bardzo ograniczony kapitał symboli akceptowalnych przez Serbów, Chorwatów, Boszniaków. Jednakże, jak zostało wcześniej wspomniane, potencjał tejsze narracji wydaje się niewielki w porównaniu z nieustannie powielanymi w dyskursie publicznym etnonacjo-

¹² R.J. Donia, *Sarajevo: a biography*, Ann Arbor 2006, s. 246–247.

¹³ M. Radoš, *Vučko, Sarajevo, Jugoslavija: "We do our best, Allah do the rest"*, <https://www.index.hr/magazin/clanak/vucko-sarajevo-jugoslavija-we-do-our-best-allah-do-the-rest/2062463.aspx> [dostęp: 23.11.2020].

¹⁴ N. Moll, op. cit., s. 135–136.

¹⁵ Ibidem, s. 140–153.

nalizmami. Znacznie lepiej wkomponowuje się ona w dyskurs jugonostalgiczny, rozumiany jako ciepłe, afektywne wspomnienie o SFRJ, coraz bardziej idealizowanej w miarę upływu czasu.

Anna Jagiełło-Szostak (*Uniwersytet Wrocławski*)

*Kosowska Mitrowica jako przykład podzielonego miasta
i „zamrożonego” konfliktu etnicznego*

Podzielone miasta są ciekawym punktem badań i często w literaturze spotkać można przykłady fizycznie (geograficzne, administracyjne) i/lub symbolicznie/ideologicznie (wartości, język, tradycja, religia, kultura) podzielonych miast np.: Jerozolimy, Berlina, Belfastu, Zgorzelca. Na obszarze postjugosłowiańskim przykładem jest kosowska Mitrowica (miasto/gmina). Jak pisze Jaume Castan Pinos, *być może bardziej trafne byłoby powiedzenie „miasta”, że w większości aspektów Północna Mitrowica i Południowa Mitrowica działają jako całkowicie odrębne jednostki*¹. Z kolei Marzena Maciulewicz, która wskazuje, iż rzeczywistość podziałów w Mitrowicy jest bardziej złożona, nie powinna się ograniczać jedynie do współczesnych podziałów etnicznych i tym samym analizuje ją jako ośrodek przemysłowy, węzeł komunikacyjny a także miasto postsocjalistyczne².

Podzielone miasta są wielopłaszczyznowym zjawiskiem i do jego analizy wykorzystano kilka podejść. Do badania relacji etnicznych na poziomie lokalnym wykorzystano koncepcję *human security* (bezpieczeństwa ludzkiego), a zwłaszcza elementu bezpieczeństwa wspólnotowego, jego relacji z bezpieczeństwem miasta oraz pojęcia konfliktu etnicznego. Kwestie podziałów w Mitrowicy wynikają z różnorodności i złożoności narodowych obu wspólnot (serbskiej i albańskiej) symbolicznych. Oprócz mieszanego etnicznie społeczeństwa, podziały wynikają z następstw historycznych np. konfliktu jaki miał miejsce w latach dziewięćdziesiątych XX wieku oraz interwencji NATO w 1999 roku. Zawarte zostały także uwagi dotyczące granic etnicznych, społecznych, politycznych (geopolitycznych) oraz kulturowych. Ponadto wymiar lokalny, obejmujący działalność instytucji państwowych i wspólnot etnicznych, przeplata się z wymiarem globalnym, co widoczne jest w aktywności instytucji międzynarodowych funkcjonujących w Kosowie.

Według ostatniego spisu ludności z 2011 roku strona południowa miasta zamieszkiwana przez 71 909 mieszkańców, głównie przez kosowskich Albańczyków w licz-

¹ J.C. Pinos, *Mitrovica. A city (Re) shaped by division*, https://www.researchgate.net/publication/328996671_Mitrovica_a_city_reshaped_by_division [dostęp: 15.10.2020].

² M. Maciulewicz, *Divided cities. A Case study of Mitrovica*, Warszawa 2019 (nieopublikowana rozprawa doktorska), <https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/3667/3700-DR-NOKIL-87100511607.pdf?sequence=1> [dostęp: 20.10.2020].

bie 69 497³. Spis ludności nie został wykonany w czterech północnych gminach z większością serbską. Według szacunków OSCE północną część zamieszkuje obecnie około 29 460 osób, z czego 22 530 to kosowscy Serbowie⁴.

W Mitrowicy podziały widoczne są w kontekście fizycznym i symbolicznym. Pierwszy, fizyczny podział, zauważalny jest, gdy mowa o funkcjonowaniu przestrzeni miejskiej w postaci instytucji (administracja lokalna, szpitale, szkoły, sądy, użycie języka w ramach instytucji) czy transportu. Do drugiej kategorii, podziałów symbolicznych, trzeba zaliczyć kwestie pamięci historycznej i politykę międzynarodową. Podziały te wzmacniane są przy współudziale trzech kategorii aktorów: międzynarodowych i lokalnych oraz reprezentujących rząd serbski i kosowski. Oba te aspekty zdaje się łączyć symboliczny most na rzece Ibar.

Wśród najjaskrawszych przykładów fragmentacji miasta zauważyć można funkcjonowanie podwójnej administracji (osobne zgromadzenia miejskie, dwóch burmistrzów). Istnienie dwóch administratorów miasta utrwala formalny podział Mitrowicy. Ponadto normalizacja relacji pomiędzy Serbią a Kosowem, pod auspicjami UE, oraz funkcjonowanie Wspólnoty Gmin Serbskich są jednymi z najważniejszych aspektów w rozmowach prowadzonych zarówno na poziomie państwowym, jak i lokalnym.

Proces integracji wcześniej funkcjonującego w Serbii sądownictwa z systemem prawnym w Kosowie rozpoczął się pod koniec 2017 roku. W rezultacie istnieje jeden podstawowy sąd Mitrovica/Mitrovica, właściwy dla siedmiu gmin regionu (Mitrovica/Mitrovica South, Mitrovica/Mitrovica North, Leposavić/Leposaviq, Zubin Potok, Skenderaj/Srbica, Zvecan/Zvecan, Vushtrii/Vucitrin). Pomimo integracji systemów sądowiczych, instytucja działa w dwóch oddzielnych budynkach: jednym w Mitrowicy Północ (mieści się tam Departament ds. Poważnych Przestępstw oraz Departament ds. Przestępstw Ogólnych), a także w Mitrowicy Południe (Departament Spraw Cywilnych, Departament ds. Drobnych Przestępstw i Departament dla Nietletnich)⁵.

Kolejnym przykładem podzielonych lokalnych instytucji jest regionalna i miejska Policja. W Mitrowicy Północnej na 125 policjantów: 106 to kosowscy Serbowie, 8 kosowscy Albańczycy, 8 Boszniacy, 1 policjant turecki i 2 Czarnogórców. W komisariacie miejskim znajduje się 141 funkcjonariuszy policji: 120 kosowskich Serbów, 18 kosowskich Albańczyków. W Mitrowicy Południowej w regionalnej policji na 129 policjantów: 126 to Albańczycy a 3 Serbowie. W komisariacie miejskim na 110 policjantów: 109 to Albańczycy i jeden Boszniak⁶.

³ *Agjencia e Statistikave të Kosovës* (ASK), https://askdata.rks-gov.net/PXWeb/pxweb/en/askdata/askdata__14%20Census%20population__Census%202011__3%20By%20Settlements__11%20Popullsia%20e%20komun%e3%ab%20s%e3%ab%20Mitrovic%e3%ab%20sipas%20vendbanimit/censusetn11.px/table/tableViewLayout1/?rxid=6c75a9aa-627c-48c6-ae74-9e1b95a9c47d [dostęp: 21.10.2020].

⁴ OSCE, *Municipal profile 2018. Mitrovicë/Mitrovica region. Mitrovica /Mitrovicë North*, <https://www.osce.org/mission-in-kosovo/122119?download=true> [data dostęp: 20.10.2020].

⁵ *Ibidem*; *idem*, *Municipal profile 2018. Mitrovicë/Mitrovica region. Mitrovica /Mitrovicë South*, <https://www.osce.org/mission-in-kosovo/122118?download=true> [dostęp: 21.10.2020].

⁶ *Ibidem*.

Podobnie podziały widoczne są w kontekście zapewnienia opieki zdrowotnej, edukacji oraz dziedzictwa kulturowego (w tym zabytki religijne). Po stronie południowej dostęp do edukacji mają uczniowie albańscy, a po północnej serbscy. Jediną instytucją edukacyjną, która wydaje się sprzyjać wzajemnym relacjom jest International Bussines Collage Mitrovica (IBC-M), założony przy wsparciu duńskiej organizacji pozarządowej z kapitałem duńskim, szwedzkim, brytyjskim i holenderskim.

Zwracając uwagę na geopolitykę i wpływ międzynarodowy, hasło „Kosowo to Serbia, a Krym to Rosja”, graffiti na budynku widoczne na po stronie północnej, wskazuje kto jest głównym wspierającym kosowskich Serbów. Należy zauważyć, że Rosja pomaga ludności serbskiej w Kosowie i jest państwem, które także nie uznało niepodległości Kosowa. Po stronie Północnej Mitrovicy widoczne są porozwieszane flagi Serbii, Rosji i Grecji (kolejnego państwa przychylnego Serbii). Z kolei po stronie Mitrovicy Południowej oprócz flag Kosowa widoczne są flagi Albanii oraz USA i NATO.

Kolejnym aspektem jest pamięć o ostatnim konflikcie w Kosowie, która jest bardzo mocno widoczna w życiu społeczno-kulturowym mieszkańców. Obie części Mitrovicy „prześcigają” się w konstruowaniu swoich tożsamości i pamięci o wydarzeniach, bohaterach kształtujących historię oraz wyobrażeniu o regionie. Przykładem może być tworzenie miejsc/pomników pamięci. Po stronie południowej znajduje się pomnik wspomnianego Isy Boletiniego, lokalnego przywódcy albańskiego z XX wieku. I. Boletini był przeciwny otwarciu rosyjskiego konsulatu w Mitrovicy. Upamiętnieni są także bohaterowie/bojownicy Armii Wyzwolenia Kosowa (UÇK), którzy są stałym elementem w burzliwym krajobrazie politycznym państwa kosowskiego. Przykładem może być baner Adema Jashariego (komendant UÇK), pomnik albańskiego wojownika Shemsi Ahmeti, gdzie na tablicy widnieje napis: „Bohater Kosowa”. Jest także posąg Mehe Uka. Z kolei po stronie północnej stoi pomnik cara Lazara Hrebranovicia, symbolu walki Serbów z Turkami osmańskimi. Obok znajduje się figura Grigorija Stepanovicia Ščerbiny, konsula rosyjskiego z początku XX wieku.

Kosowska Mitrovica nie jest miastem podzielonym granicą państwową, ale *de facto* symboliczny most na rzece Ibar stanowi barierę pomiędzy dwiema grupami etnicznymi, posługującymi się odrębnymi językami, instytucjami oraz wspieranymi z zewnątrz. Trudno nie odnieść się do słów jugosłowiańskiego noblisty Ivo Andrića z książki pt. *Most na Drinie*, które wydają się aktualne także dzisiaj, w odniesieniu do symbolicznego mostu na rzece Ibar: *Most stał jak skazaniec, ale wciąż jeszcze nie-tnięty i cały, pośród dwóch skłóconych ze sobą światów*⁷. Unia Europejska pomogła odnowić most, KFOR nadzoruje bezpieczeństwo, ale czy wycofanie instytucji międzynarodowych nie doprowadzi do kolejnego konfliktu? Pomimo istnienia wymiany handlowej i utrzymywania relacji międzyludzkich pomiędzy dwiema częściami miasta, podziały fizyczne i symboliczne negatywnie wpływają na poczucie bezpieczeństwa mieszkańców.

⁷ I. Andrić, *Most na Drinie*, Warszawa 1985, s. 310.

DYSKUSJA

Pierwszą dyskusję, po panelu przedpołudniowym, 23 października, otworzyła Ilona Czamańska, zadając dwa pytania do wygłoszonych referatów. Pierwsze pytanie zostało zadane Zdzisławowi Pentkowi o to, jak pojawienie się Łacinników wpłynęło na zmiany systemu społecznego w Tracji. Referent stwierdził, że porządek społeczny i religijny w Tracji był niszczone aż do ustąpienia inwazji Kałojana. Łacinnicy starali się narzucić europejski model feudalizmu i zastąpić to, co ocalało po Cesarstwie Bizantyńskim. Ten narzucany porządek nie był najczęściej akceptowany, co doprowadziło między innymi do zjawiska zbiegostwa. Po 1207 roku niektórzy greccy notable przeszli jednak na stronę łacińską, a w Achai, gdzie Łacinnicy starali się respektować tradycję bizantyjską, doszło nawet do współpracy między nowymi władcami, a lokalnymi społecznościami. Stało się to jednak dopiero w latach dwudziestych i trzydziestych XIII wieku, wcześniej gwałtowne zmiany polityczne wzbudzały jednak niepokój wśród społeczności greckiej.

Drugie pytanie I. Czamańska skierowała do Katarzyny Niemczyk. Dotyczyło ono ustosunkowania się ludności tej części Siedmiogrodu, którą zajął Piotr Rareș do jego rządów. Zdaniem referentki, ludność Siedmiogrodu mało entuzjastycznie odniosła się do polityki P. Rareșa.

Ilona Czamańska odniosła się również do referatu Ewy Kocój, zwracając uwagę na wpływ tworzenia się państw narodowych na społeczności wołoskie, żyjące w przestrzeni Imperium Osmańskiego. Nowe granice między Grecją a Imperium Osmańskim, które pojawiły się w 1881 roku, doprowadziły do sytuacji, w której letnie i zimowe pastwiska Wołochów znalazły się odpowiednio w Turcji i w Grecji. Stanowiło to utrudnienie dla tradycyjnego, półwędrownego trybu życia Wołochów. W rezultacie część pasterzy zakładała nowe osady sezonowe na terenie jednego lub drugiego państwa, część natomiast zamieszkiwała jednocześnie w dwóch państwach zimą w Grecji, a latem w Turcji, dwa razy do roku z całym dobytkiem przekraczając granicę.

Jędrzej Paszkiewicz zadał pytanie do referatu Krzysztofa Popka, prosząc o doprecyzowanie kwestii liczebności mieszkańców Babjaka i ewentualnego napływu ludności prawosławnej do tego regionu (większość mieszkańców regionu stanowili muzułmańscy Pomacy). Referent stwierdził, że Babjak nie miał wyraźnych granic, co stawia kwestię dokładnych szacunków demograficznych pod znakiem zapytania. Można jednak założyć, że w następstwie przyłączenia tego obszaru do Bułgarii nastąpił pewien napływ ludności prawosławnej (choć nie wiadomo nic o jakiegokolwiek zorganizowanej akcji osadniczej).

Jędrzej Paszkiewicz zwrócił się też do Ewy Kocój, pytając o to, czym handlowali mieszkańcy Grammousty (oprócz zwyczajowego handlu wyrobami mlecznymi i zwierzęcymi). Referentka stwierdziła, że Wołosi na pograniczu albańsko-greckim sprzedawali ubrania wełniane i ręcznie wykonane dewocjonaalia (głównie ikony).

Średniowiecznej Dalmacji dotyczyło pytanie, które Wojciech Sąkowski zadał Wawrzyńcowi Kowalskiemu. Zwrócił się on o wyjaśnienie, z czego wynikał nega-

tywny obraz ludności z dalmatyńskiego interioru, nakreślony w kronice Tomasza Archidiakona. Zdaniem referenta, była to przede wszystkim kwestia niechętnego nastawienia autora źródła do Słowian, choć od tej reguły były wyjątki, widoczne w tekście.

Do dyskusji włączył się Piotr Wróbel (Uniwersytet Jagielloński), który zwrócił uwagę, że w rejonie Adriatyku przez stulecia rozwijała się tradycja piracko-zbójcka (szczególnie żywa w delcie Neretwy). W jego opinii, negatywny obraz dalmatyńskiego, słowiańskiego interioru miał podłoże etniczne, gdyż ludność miast nadmorskich była zromanizowana.

Dyskusję w panelu popołudniowym, 23 października, otworzył Krzysztof Popek, który odniósł się do wystąpienia Tomasza Jacka Lisa. Zapytał o dążenia Węgrów do podporządkowania sobie narodów w tzw. części zalitawskiej monarchii habsburskiej. Referent zwrócił uwagę, że dawna historiografia jugosłowiańska i rumuńska często demonizowała Węgry w tej kwestii. Obecnie ten osąd się znuansował, jako że stołeczna rola Budapesztu była podstawą do rozwoju wielu słowiańskich biznesów, jak i rozwoju edukacyjnego dla wielu środowisk (serbska młodzież chętnie studiowała w Budapeszcie). W przekonaniu T.J. Lisa relacje słowiańsko-węgierskie nie mogą być sprowadzone wyłącznie do narodowego antagonizmu.

Iłona Czamańska odniosła się do referatu T.J. Lisa, zwracając uwagę na przykład skomplikowanych warunków, w których przyszło funkcjonować w okresie międzywojennym Istroromanom, na pograniczu jugosłowiańsko-włoskim. Na przykład mieszkańcy wsi Žejane wyspecjalizowali się w produkcji octu winnego, stając się głównymi jego dostawcami na teren całych Austro-Węgier. Po upadku tego państwa załamał się cały rynek zbytu tego produktu.

Z kolei Ryszard Grzesik (Instytut Sławistyki PAN) uzupełnił referat Tomasza Jacka Lisa o informacje na temat wewnętrznego przemytu żywności w obrębie monarchii habsburskiej.

I. Czamańska zapytała także Krzysztofa Nowaka o różnice w kształtowaniu się państwowości czechosłowackiej i rumuńskiej zwracając uwagę na działania oddolne w przypadku Rumunii i odgórne w przypadku Czechosłowacji. K. Nowak zgodził się z tą sugestią podkreślając, że Wielka Rumunia powstała dzięki oddolnym inicjatywom, podejmowanym przez elity polityczne rumuńskich społeczności z poszczególnych regionów. Partykularyzm poszczególnych regionów był zresztą w okresie międzywojennym wciąż widoczny.

I. Czamańska odniosła się także do referatu Mateusza Sokulskiego. Zwróciła uwagę, że granice państwowe Serbii od czasów średniowiecza zmieniały się tak często, że trudno stosować wobec nich jakiegokolwiek odniesienia, dlatego obecnie tak istotne stały się granice etniczne. Referent stwierdził, że w latach osiemdziesiątych XX wieku w istocie przeważało etniczne rozumienie granic, co jego zdaniem doprowadziło do katastrofy politycznej w latach dziewięćdziesiątych.

Lilla Moroz-Grzelak (Instytut Sławistyki PAN) poprosiła Dariusza Wybranowskiego o doprecyzowanie źródeł, na podstawie których przedstawił on dane demogra-

ficzne, dotyczące dystryktu Brčko. Referent uściślił, że materiały, które analizował, pochodziły sprzed siedmiu lat i nie dysponował on nowszymi informacjami, dotyczącymi aktualnej demografii dystryktu.

Kolejne pytanie L. Moroz-Grzelak skierowała do Mateusza Sokulskiego, o przyszłość Czarnogóry i jej relacji z Serbią. Referent stwierdził, że dla Czarnogóry Serbia nie jest atrakcyjnym punktem odniesienia, np. w kontekście polityki międzynarodowej, choć sami Serbowie mieszkający w Czarnogórze odgrywają ważną rolę w jej polityce wewnętrznej.

Kolejna dyskusja odbyła się 24 października i dotyczyła pięciu referatów. Jako pierwszy głos zabrał Wojciech Sajkowski, który zapytał Ilonę Czamańską o wpływ pogranicznego charakteru Komendantury Wojskowej Królestwa Serbii na rozwój struktur Księstwa Serbskiego. Zdaniem referentki, kluczowa dla tych procesów była specyfika serbskich społeczności, które charakteryzowały się dość dużym stopniem samorządności.

Jędrzej Paszkiewicz zwrócił się Wojciecha Sajkowskiego z pytaniem o „przenikalność” granicy pomiędzy Imperium Osmańskim a Prowincjami Iliryjskimi. Referent zwrócił uwagę, że pomimo francuskiego dążenia do utrzymania szczelnego kordonu, można mówić o istnieniu obszaru „przenikalnego pogranicza”, aniżeli o granicy w sensie dosłownym. Zwrócił on uwagę na częste migracje pomiędzy Prowincjami Iliryjskimi a Turcją Osmańską, które odbywały się poza kontrolą władz, po obu stronach granicy.

Dyskusja jak i cała konferencja została podsumowana przez jej organizatorkę Ilonę Czamańską, która wyraziła nadzieję, że w roku 2021 obrady odbędą się w formie tradycyjnej.

Wawrzyniec Kowalski, Jarosław Dudek, Zdzisław Pentek, Katarzyna Niemczyk, Krzysztof Poppek, Ewa Kocój, Tomasz Jacek Lis, Krzysztof Nowak, Mateusz Sokulski, Dariusz Wybranowski, Ilona Czamańska, Wojciech Sajkowski, Jędrzej Paszkiewicz, Paweł Wawryszuk, Magdalena Rekść, Anna Jagiello-Szostak